NUMER 19.

DZIENNIK POWSZECHNY

12/24 Stycznia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 24 Stycznia 1863.

Prenumerata na Prowincji:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

ВЕЛИКІЙ КНЯЗЬ
НАМѢСТНИКЪ
ЕГО ИМПЕРАТОРСКО-ЦАРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА
ВЪ ЦАРСТВѢ ПОЛЬСКОМЪ.

Принимая во вниманіе случившіеся въ настоящее время во многихъ мѣстностяхъ Царства безпорядки, съ Высочайшаго разрѣшенія, постановлю:

Статья 1. Снятое постановленіями отъ 27 Августа (8 Сентября), 28 Сентября (10 Октября) и 4 (16) Декабря 1862 года военное положеніе, возстановляется во всемъ Царствѣ, въ полной своей силѣ.

Статья 2. Исполненіе сего возлагаю на Командующаго войсками въ Царствѣ.

Въ Варшавѣ, 12 (24) Января 1863 года.

(подп.) КОНСТАНТИНЪ.

WIELKI KSIĄŻĘ
NAMIESTNIK
JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI
W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Mając na względzie nieporządki w wielu miejscach w Królestwie w obecnych czasach wynikłe, z Najwyższego upoważnienia, postanawia:

Artykuł 1. Stan wojenny zniesiony postanowieniami z datt 27 Sierpnia (8 Września), 28 Września (10 Października) i 4 (16) Grudnia 1862 roku, przywraca się w całem Królestwie w zupełnej swej rozciągłości.

Art. 2. Wykonanie postanowienia tego Dowodzącemu wojskiem w Królestwie porucza się.

w Warszawie dnia 12 (24) Stycznia 1863 r.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa.
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA. — Wiadomości zagraniczne.
Wiadomości rozmaite.
Wiadomości literackie.
Wstępna prelekcja Lektora Dra. Kotkowskiego.
Teatr.
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Obwieszczenia.
RZECZY SPOŁECZNE.— Przegląd teatralny, p. *J. A. Miniszewskiego*.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W nocy z 22-go na 23-ci b. m. stronnictwo bezrządu usiłowało w różnych miejscach uderzyć na wojska w Królestwie konsystujące. Usiłowanie to wszędzie skutecznie stłumione, powagi prawa zachwiać nie zdołało.

Winowajcy na wszystkich punktach ścigani i w znacznej liczbie już ujęci, ulegną skutkom praw wojennych.

Ukaz Najwyższy o pensjach emerytalnych i dodatkach do nich.

(*Dokończenie*).

54) P. Wiktorowi d'*Obyrn*, b. Rewizorowi skarbowemu okręgu Stanisławowskiego, za 44 letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 900, z których rs. 225 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a a rs. 675, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

55) P. Karolowi *Czajkowskiemu*, b. Rewizorowi dochodu tabacznego, za 35 letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 405, z których rs. 135 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 270, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

56) P. Leopoldowi *Wojde*, b. Rewizorowi skarbowemu okręgu Pilickiego, za 40 letnią służbę rs. 900, z których rs. 810 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 90, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

57) Bernardowi-Henrykowi *Loga*, b. strażnikowi przy Administracji Rządowej dochodów skarbowych tabacznych, za 26 letnią służbę, rs. 45 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego.

58) Radcy Dworu Antoniemu *Bogdańskiemu*, b. Kontrolerowi skarbowemu powiatu Łowickiego, za 41 letnią służbę, rs. 750, z których rs. 640 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 110 z funduszów skarbowych.

59) Marcjannie z Andrzejewiczów 1o ślubu Czakowskiej, 2o *Morawskiej*, wdowie po Leonie Morawskim, Rachmistrzu w Banku Polskim, oraz ich synom: Zygmuntowi-Walerjanowi - Aleksandrowi, Konradowi, Aleksandrowi-Janowi, Wacławowi-Karolowi i Ignacemu - Józefowi, za 26 letnią męża i ojca ich służbę, rs. 150 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

60) Radcy Honorowemu Aleksandrowi *Wejnert*, b. Kasjerowi Głównemu dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, za 30 letnią służbę, rs. 337 k. 50 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego.

61) Asesorowi Kolegjalnemu Aleksandrowi *Markow*, b. Pomocnikowi Radcy w Najwyższej Izbie Obrachunkowej, za 30 letnią służbę, rs. 750, z których rs. 675 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 75 z funduszów skarbowych.

62) Onufremu *Arszaga*, b. Konduktorowi Pocztamtu Warszawskiego, za 38 letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 135, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

63) Szymonowi *Osmólskiemu*, b. Dziennikarzowi Pocztamtu Warszawskiego, za 35 letnią służbę, rs. 206 k. 25 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego.

64) P. Józefie-Izabelli z Marchockich *Bertholdi*, wdowie po Romanie Bertholdi, Pomocniku Zarządzającego pocztamtem Warszawskim, oraz ich córce Marji-Antoninie-Izabelli, za 27 letnią męża i ojca ich służbę, rs. 112 k. 50 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, to jest: dla wdowy rs. 84 k. 38, dla córki zaś rs. 28 k. 12.

Art. 2. Wypłata pensji i dodatków w artykule poprzedzającym wyszczególnionych, zarządzoną być ma stosownie do przepisów zawartych w ustawach i postanowieniach na wstępie powołanych, z zastrzeżeniem,—że pensje i dodatki pod liczbami 3, 14, 18, 19, 26, 29 i 37, liczyć się winny,—1-y od d. 18 (30) Wrzenia 1858, — 2-i od d. 26 Maja (7 Czerwca) 1862, — 3-a od d. 6 (18) Stycznia 1862,—4-y od d. 29 Stycznia (10 Lutego) 1862, 5-a od d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1860, — 6-y od d. 19 (31) Maja 1862 i 7-y od d. 20 Grudnia 1861 r. (1 Stycznia 1862 r.).

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, Radzie Administracyjnej Królestwa polecamy.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu
(podpisano) *Łęski*.
w Moskwie, dnia 4 (16) Grudnia 1862r.

USTAWA
O KURSACH PRAKTYCZNYCH PRAWA.

I. Przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

do Rady Administracyjnej Królestwa.

Od chwili rozpoczęcia zapisów do Szkoły Głównej dała się dostrzegać w publiczności żywa chęć korzystania z wyższych naukowych wykładów. Jakoż Komisja Rządowa Wyznań i Oświecenia odbierała między innemi ciągłe przedstawienia od władz rozmaitych, aby urzędnikom pod ich zwierzchnictwem służącym wstęp do auditoriów, mianowicie Wydziału prawnego, był dozwolonym.

Ważne pedagogiczne względy, które Komisja w przedstawieniu swojem z dnia 12-go b. m. Nr. 17, usprawiedliwiającem projekt przepisów o porządku wewnętrznym w Szkole Głównej miała honor Radzie Administracyjnej szczegółowo przedstawić, a obok tego szczupłość miejsca w auditoriach, w skutku której zmuszoną została oddać tymczasowo na posługę tejże Szkoły wielką salę w pawilonie Szkoły Sztuk Pięknych, którą do właściwego przeznaczenia w krótkim czasie zwrócić będzie potrzeba, zniewoliły ją do wyłączenia od uczestnictwa w słuchaniu kursów Szkoły Głównej, wszystkich wolnych słuchaczów, w skutek czego władzom które w tej mierze przedstawienia za podwładnymi sobie urzędnikami czyniły, odpowiedziała, że dla braku miejsca życzeniu tychże zadosyć uczynić nie może.

Aby przecież zaradzić najbardziej naglącej potrzebie w taki sposób, któryby i ściśle naukowemu stanowisku Szkoły Głównej nie zagrażał, i dla jej studentów potrzebną w słuchaniu kursów przestronność miejsca zapewniał, z uwagi oraz, że kandydaci ubiegający się o posady w linji sądowej, w skutek ogłoszonych w r. 1860 przepisów, zobowiązani są do składania egzaminów otwierających im przystęp do pewnego stopnia posad, a to samem, że na Władzy ciąży w pewnym względzie obowiązek, aby im nabycie potrzebnych ku temu wiadomości ułatwiła,

projektuje Komisja urządzenie w Warszawie praktycznych kursów prawa, i wypracowany w tym celu projekt do postanowienia Rady ma honor w załączeniu przedstawić.

Jak przy proponowaniu przepisów o porządku wewnętrznym w Szkole Głównej starała się o to, aby utrzymać wykłady Akademickie na wysokości ściśle naukowej, tak w projektującem się obecnie urządzeniu to główne miała na celu, aby otworzyć się mające praktyczne wykłady prawa zachowały przeważnie praktyczny, to jest stosowany kierunek, który je różnić ma od wykładu ogólnego, czyli zasad dla właściwych studentów Szkoły Głównej przeznaczonych.

W tem pojmowaniu rzeczy, jeżeli z jednej strony wykładom powyższym należało zostawić pewną ze Szkołą Główną łączność, aby z jednego źródła wiedzy i nauki wypływały, choć w odmiennym kierunku prowadzone być mają, z drugiej potrzeba im było zapewnić pewną odrębność, aby się mogły na sobie właściwej stopie utrzymać.

Łączność praktycznych kursów ze Szkołą Główną zapewnia projekt przez poddanie ich pod zwierzchnictwo Rektora, Rady Ogólnej i Zarządu tejże Szkoły, a w szczególności Wydziału prawa i administracji, którego to Wydziału profesorowie sami jedni do wykładu w nich przypuszczani będą i to ci sami, którzy odpowiednie przedmioty w Szkole Głównej wykładają. Odrębność znowu, a ztąd i specjalny kierunek będą sobie miały zapewnione przez urządzenie auditorium w ten sposób, iżby sama obecność słuchaczów, przypominała ciągle profesorowi drogę, której się ma trzymać.

Do wykładu tych kursów Komisja myśli przeznaczyć salę posiedzeń b. Akademji Medyko-Chirurgicznej, około 200 słuchaczów pomieścić w sobie mogącą, a i ta już okoliczność wskazuje, że przystęp do nich ścisłą potrzebą ograniczyć należało.

Z tego powodu nikt oprócz Urzędników i aplikantów linji Sądowej i w ogólności takich, którzy w swem urzędowaniu praktycznego zastósowania prawa potrzebują, wstępu do auditorium otwierających się kursów mieć nie będzie, a to nie wyłączając nawet studentów Szkoły Głównej, których przedwczesne uczęszczanie na wykład przeważnie praktyczny, mogłoby sprowadzić z toru obeznawania się z nauką w samem źródle na drodze filozoficznych i filologicznych badań.

Jak celem proponowanych praktycznych kursów prawa, jak przysposobić urzędników linji Sądowej i w ogólności prawnej do egzaminów, jakie po nich przepisami z r. 1860 są wymagane, nie zaś do otrzymania stopni naukowych, przyznawanych w Szkole Głównej, tak odpowiednio temu zamiarowi należało zastrzedz, że odbycie tych kursów, prawa ubiegania się o naukowy stopień w Szkole Głównej nie nadaje. Byłoby to albowiem wielkiem pomięszaniem pojęć, aby drogą samych praktycznych i częstsze zastosowanie mających wiadomości dopuszczać otrzymywania stopni, jakie Szkoła najwyższa w każdym kraju tym tylko przyznaje, co się rozlicznemi drogami, po których wykład akademicki jest przeprowadzany, usposobili do wszechstronnego badania przedmiotu w samych jego zasadach.

Z resztą skoro przepisy z r. 1860 nie wkładają na urzędników sądowych obowiązku posiadania stopni akademickich, ale tylko podania się oznaczonym w nich egzaminom żadnego związku z egzaminami akademickiemi nie mającym, władza edukacyjna zamykając słuchaczom praktycznych kursów prawa drogę ubiegania się o naukowe stopnie w Szkole Głównej, żadnej im przez to krzywdy nie czyni, kiedy z drugiej strony dając im sposobność nabycia wiadomości potrzebnych do wytrzymania egzaminu jakiegoś po nich wymagają służbowe przepisy, widoki dalszej kariery w służbie jej najszerzej im otwiera.

Życzyćby zapewne należało, aby w zawodzie tak ważnym, jakim jest Sądownictwo, osoby stawające na wyższych stanowiskach, dawały rękojmię nie tylko dokładnego praktycznego, ale i wyższego teoretycznego usposobienia. W obecnych jednak okolicznościach jest to ideał, do którego z czasem dopiero dojść będzie można, gdy młodsze pokolenia, korzystając ze zbawiennych Instytucji krajowi, przez Najjaśniejszego Pana nadanych, klasyczne wykształcenie do życia praktycznego przeniosą.

Na takiej tylko drodze do tego ideału zbliżyć się będzie można. Ryczałtowe zaś rozrzucenie stopni naukowych pomiędzy osoby jakkolwiek uzdolnione i w praktycznym swym zawodzie zaszczytnie znane, ale które nie przeszły szkoły całej, i nie udowodniły zdolności do badania przedmiotu na drodze teorji, byłoby nie rzeczą ale pozorem, i jak wszelki pozór krajowi żadnejby nie przyniosło korzyści, a dla powagi Szkoły Głównej, byłoby szkodliwem, boby zamąciło pojęcie o tem, czem są właściwie stopnie naukowe, i jaka zachodzi różnica między praktycznem a teoretycznem usposobieniem w nauce.

Młodym urzędnikom administracyjnym przykrem zapewne zdawać się może, że do praktycznych kursów prawa nie będą dopuszczeni. Ale gdyby nawet ważne pedagogiczne względy, nie zmuszały nas wybierać dla tych kursów słuchaczów, jedynie pomiędzy ludźmi specjalnie prawu poświęcającymi się, a to celem zapobieżenia, aby projektowane wykłady nie spadły do poziomu popularnych odczytów gdyby i sam brak miejsca wyżej wykazany nie wkładał na władzę obowiązku obliczenia najskrupulatniej dla kogo z wielkiej liczby ochotników urządzić się mające kursa najbardziej są potrzebne, to i w takim razie byłoby rzeczą wątpliwą, czy młodzi urzędnicy administracyjni, pragnący usposobić się należycie, do umiejętnego pełnienia obowiązków zawodu swego, nie mogliby użyć pozostającego im od służbowych zajęć czasu pożyteczniej, oddając się czytaniu dzieł bliższe z ich zawodem powinowactwo mających, zamiast uczęszczania na prelekcje specjalnie prawne.

W ich zawodzie potrzeba jes wykształcenia w zakresie nauk stanu, to jest społecznych czyli politycznych, pomiędzy któremi wykład prawa publicznego i administracyjnego, jak również statystyki i ekonomji politycznej, pierwsze trzyma miejsce; prawo zaś cywilne i procedura sądowa wyczerpujące całą uwagę prawnika, są dla nich pomocniczym tylko przedmiotem. Aby więc zadosyć uczynić chwalebnemu pragnieniu nauki takich urzędników należałoby chyba w podobny sposób jaki się obecnie dla prawników proponuje, urządzić dla administratorów praktyczne kursa administracyjne, wykonanie jednak tej myśli (o ile by ona praktyczną się okazała), trzeba zostawić czasowi, na urządzenie bowiem wszystkiego od razu, Władza nie ma dostatecznych środków.

Zresztą Władza edukacyjna chciałaby się przypatrzyć naprzód skutkom, jakie z propo-

RZECZY SPOŁECZNE.

Przegląd Teatralny.

Pomiędzy smutnemi dowodami upadku opinji w Warszawie, pomiędzy dokumentami upamiętniającemi działalność stronnictwa wywrotu, podszywającego się pod sztandary gorącego patrjotyzmu, zajmuje pierwsze miejsce propaganda odstręczająca publiczność od teatru.

W szeregu licznych reform zapowiedzianych w roku 1861, przeobrażenie narodowej sceny mieliśmy zaliczyć do wielkich pożytków publicznych. Scena narodowa podniesiona do godności szkoły moralności i obyczajów, miała wywierać wpływ zbawienny. Otóż w chwili zamierzonego jej podniesienia, agitatorzy nieustających demonstracij politycznych, postanowili rzucić interdykt na teatra w Warszawie; publiczność, ważąca się uczęszczać na widowiska sceniczne, mimo tego zakazu, ulegała prześladowaniom wszelkiego rodzaju. To opuszczenie teatru narodowego miało być wyrazem manifestowania się opozycji. Nic w tem dziwnego; stronnictwo, które domagało się od obywateli kraju nieprzyjmowania Rad Miejskich, Powiatowych i Gubernialnych, stronnictwo, które starało się obalić wszystkie instytucje publiczne, a przez ciemnotę i anarchję zdążać miało do odrodzenia narodowości, było jeszcze dosyć łaskawe, że nie wydało rozkazów do młodzieży, aby opuściła Gimnazja i Szkołę Główną! *).

*) Już po oddaniu do druku niniejszego artykułu, dowiedzieliśmy się, że i te granice przekroczono nareszcie. Jednakże ten zamach został odparty; czyste serca i umysły młodzieży — odepchnęły obostrzone groźbą propozycie; młodzież Szkoły Głównej została wierną swoim najświętszym obowiązkom względem ojczyzny. To dobra wróżba dla świeżo założonej nauk świątyni! Bog sam chce, abyśmy murowali na silnym gruncie i z wybornego materjału tę przyszłość błogosławioną, którą dotąd szaleńcy bezmyślni chcieli wygrać, rozprawiając się o nią rzucaniem kości, na stawkę hazardując wszystko, a nawet ostatnią nadzieję ratunku.

Milczenie jakby zobojętniałej na dobro kraju starszyzny, dawało świadectwo zaufania młodym przywódcom ruchu nieustającego,— aż to stronnictwo ozuchwalone powodzeniem, rozpostarło terroryzm straszny. Kiedy agitacja przeszła wszystkie granice nakreślone przez rozsądek, kiedy nareszcie ludzie doświadczeni chcieli pohamować szalone dzieciaków zapędy —już głos poważny i uczciwy nazwano zdradą ojczyzny. Po upadku opinji znikła odwaga obywatelska, patrjota rozumny drżał i krył się w zakąt najciemniejszy przed gniewem salamandry kąpiącej się w płomieniach. Potwarz i wszelkie czernidła odzierały z czci i wiary obywateli poważających się hamować szalone wybryki demagogów.

Bywanie w teatrze stało się zbrodnią, jak i wszelkie niepodległe zdanie wypowiedziane głośno. Władze rządowe w Galicji i w Księstwie Poznańskiem są ciągle oskarżane o nienawiść przeciwko polskiej narodowości, że po wyrzuceniu języka polskiego z zarządu szkoły i sądu, wzbraniają nawet polskiego teatru. Rząd Królestwa postawiono w stanie oskarżenia za sam zamiar podniesienia narodowej sceny! Dla narodu dość tego jednego dokumentu, aby go przekonać o bezrozumie kierujących agitacją tak niepoczciwą w skutkach. To też nie ulega wątpliwości, że większość potępia wszystkie szalone wybryki swawolników, bawiących się z taką lekkomyślnością w polityczne machinacje; ale i to nie ulega wątpliwości, że brak odwagi cywilnej, tam właśnie, gdzie jej powinno być najwięcej, spowodował opustoszenie teatru.

Rząd, któryby był obojętnym o losy sceny polskiej, z zimną krwią byłby zamknął teatra warszawskie opustoszone przez publiczność, pozbywając się kłopotu podtrzymywania instytucji, odepchniętej tak obojętnie. Ale kto pamięta z jakich to trudności wyłamywała się u nas scena, z jakim mozołem krwawym dorobiliśmy się pojęcia sztuki i artystów, kto miał na pamięci imiona tylu pracowników poświęcających życie całe dźwiganiu tej instytucji, — nie mógł pozwolić na jej upadek. Teatra warszawskie przeżyły do dzisiaj, utrzymały się zasiłkiem skarbu publicznego. Rząd działający jawnie i konsekwentnie na dobro kraju, widział się w obowiązku podtrzymywania narodowej sceny kosztem kraju całego, aby ją dochować cało do lepszego czasu, kiedy ucichną namiętności, a obywatele zrozumiawszy jakie korzyści w danym czasie zdobywać można dla kraju, zabiorą się do regularnej i systematycznej pracy na wszystkich punktach, gdzie tylko otworzy się odpowiednie pole i przyjazna sposobność.

Że w pewnym przeciągu czasu upadało znaczenie narodowej sceny, przez złe jej skierowanie, gdy równolegle psowaniu się obyczajów, bawiono odpowiedniemi widowiskami zepsuty smak publiczności, to nie ulega kwestji. Wykazywano to jasno i otwarcie w Dzienniku Powszechnym z roku 1861, zapowiadając odrodzenie narodowej sceny. Zbieg nieszczęśliwy okoliczności odsunąć musiał na czaś jakiś epokę tego odrodzenia. Gdy jednak po objęciu rządów Królestwa przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Namiestnika i Margrabiego Wielopolskiego, rozpoczęto, w nowym i regularnym systemie, na wszystkich punktach roboty stateczne około podniesienia kraju z upadku, — demagogia wszystkiemu, co pochodziło od rządu kładła swoje veto; niezdejmując interdyktu z narodowej sceny, rzucała tym groźniejsze klątwy tak na rząd, jak na stronników porządku, jak i na teatra odrodzić się mające.

Rzeczywiście, ci kierownicy narodowej sprawy, mieli wielki interes w prześladowaniu teatrów warszawskich; — bo dając sami widowiska na warszawskim bruku — dramatyczne, tragiczne, komedje i farsy, potrzebowali dla siebie wyłącznie spektatorów i klakierów, oddanych sobie duszą i ciałem. Kasa tego wielkiego teatru demagogów, pochłonąć usiłowała wszystkie fundusze kraju, na utrzymanie wygodne wielkich swoich artystów i maszynistów, na rozgłaszanie plakatami mających się dać widowisk na scenie świata, z których ostatnie miało zakończyć szereg przedstawień — postawieniem narodu nad przepaścią zguby, pohańbieniem dziejów bohaterskich narodu, — a razem ucieczką dyrektorów, reżyserów i kasjerów z remanentami kasowemi, na grunt bezpieczny. Zakończenie to już się spełniło w znacznej części. Większa część dirigensów i głównych aktorów tragicznej sztuki wyniosła się na bruk paryzki, chałasuje tam po kawiarniach, — zostawiwszy losowi własnemu aktorów grających role podrzędne i komparsów rekrutowanych pomiędzy ludnością próżniaczą i nieoświeconą. Wszelako zawcześnie ostrzegani afiszami i usposobieni do powszechnego przestrachu widzowie, zostali zawiedzeni, — bo wielki fajerwerk polityczny nie udał się. Owa wielka mina prochowa okazała się bagnem pełnem wilgotnego brudu, fajerwerker główny, pan Ludwik Mirosławski, zżyma się i wścieka, oskarżając o obojętność naród niezapalający się od jego pioruna rzuconego z za płotów z 300 milowej odległości. Jedno mu tylko dopisało, bo kasa składkami tchórzów i łatwowiernych napełniła się po brzegi, — ale niestety! gromada dezerterów przychodzi dzielić się z wodzem temi łupami zdobytemi na narodzie,—krzywoprzysiężcy, którzy uroczyście przysięgali umierać na ojczystej ziemi, przychodzą do wodza, tuczyć się kosztem kasy teatralnej na przyszłych bohaterów. Afiszer p. Leon Chrzanowski w Krakowie, Redaktor Czasu, upadł w opinji, odepchnięty jako niegodziwy szarlatan, przez większość wyborców obierających posła; — bankier nadworny demagogów pan Kirchmajer zawiewiedziony w spekulacji opartej na zawichrzeniu; — oto są ofiary źle urządzonego widowiska politycznego! — A publiczność warszawska oczyszczona z szkodników rekrutowaniem, ogląda się dokoła, jakby ze snu obudzona i pyta się: „Cóż ze mną robiono przez dwa lata? gdzież owoce z wyzyskiwanego patrjotyzmu mojego?"

Po zbudzeniu się z tego snu gorączkowego, czas pracować, czas wytrzeźwieć. Czeka nas dorobek trudny, a tym krwawszy, gdy po gospodarstwie tych nowoczesnych Hunnów-demagogów, mieniących się obrońcami swobód narodowych, wycieńczona i schorzała społeczność, poczuła w sobie zarody gangreny. Na wszystkich punktach czeka nas mozolna praca, zniszczone wszystko nasze bogactwo i moralne i materjalne! Wykrzywiono i spaczono wszystkie nasze pojęcia, znieważono świętości eksploatowaniem bezrozumnem i niepoczciwem. Przed wypadkami dni Lutego 1861 podupadały religja, moralność i opinja publiczna, ale dwa lata blizko przedłużone wstrząśnienia polityczne, przyprowadziły je do ostatniej ruiny! Uczucia najświętsze zastąpiono szałem namiętności; patrjotyzm wykrzywiono potwornie, a ducha poświęcenia i ofiary wyzyskano i wyczerpano, niszcząc na przyszłość zaufanie do wszelkich robót przedsięwziętych na podniesienie publicznego dobra. Wszystko to razem dźwigać trzeba z ruiny, a przed materjalnem dobrem podnosić przedewszystkiem bogactwo moralne narodu. Przeżyliśmy jedno z wielkich przesileń. Rząd wyczekujący długo na zapanowanie rozsądku i umiarkowania w narodzie, doczekał się oskarżenia o słabość; więc pokazał, że jest silnym, jednem natężeniem woli usunął męty społeczne, wyplenił demagogiczne hufce, a po tem zwycięztwie, którem straszyli naród hetmanowie stronnictwa wywrotu, ten rząd zwycięzki prowadzi dalej zamierzone roboty na pożytek narodu. Rozwiały się w nicość skargi i podejrzenia, jawność działania otwiera oczy niedowiarkom i zaślepionym, — odrodzenie

nowanych przez nią praktycznych kursów prawa wynikną, i przekonać się, o ile te będą dla kraju pożytecznemi, zanimby inne na podobieństwo tamtych zaproponowała.

Pozostaje Komisji do usprawiedliwienia jedna jeszcze okoliczność:

Ustawa o wychowaniu publicznem stanowiąc rozmaite rodzaje średnich i wyższych naukowych zakładów, wszędzie za pobierane w nich nauki pewną naznacza opłatę. Aby więc z tą ustawą być w zgodności, nie można było otworzyć się mających kursów prawnych praktycznych od opłaty uwolnić, że zaś one, jak się to wyżej wykazało, pewien oddział w Szkole Głównej tworzyć mają, opłata powyższa z opłatą w Szkole Głównej w proponującym się projekcie została porównaną. Z niej poniesione będą przedewszystkiem koszta urządzenia kursów, to jest oświetlenia sali, obmyślenia służby niższej i t. p. reszta zaś, co pozostanie, wpłynąć ma na zwiększenie funduszu na extraordynarja Szkoły Głównej etatem oznaczonego, które to zwiększenie w widokach dobra nauki jest bardzo pożądane.

Warszawa dnia 8 (20) Stycznia 1863 r.

(Nr. 844)

p. o. Dyrektora Głównego,
(podpisano) *Krzywicki.*

Za Dyrektora Wydziału, Vice Dyrektor,
(podpisano) *Przystański.*

Dyrektor Kancelarji, Referendarz Stanu,
(podpisano) *Stronczyński.*

II. Postanowienie Rady Administracyjnej.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rosij, Króla Polskiego,
&., &., &.

Rada Administracyjna Królestwa.

Mając na względzie chęć wielu Urzędników uczęszczania na kursa wydziału prawnego w Szkole Głównej, w celu nabycia potrzebnej im w urzędowaniu znajomości prawa;

z uwagi, że przepisy Ustawy o wychowaniu publicznem dozwalające wstępu wolnym słuchaczom do auditorjów Szkoły, dla ważnych pedagogicznych względów, jak niemniej dla braku miejsca w samych auditorjach, w obecnej chwili jeszcze w wykonanie wprowadzonemi być nie mogą, i wprowadzenie to stopniowemu dopiero rozwinięciu pomienionej Ustawy, w myśl zatwierdzającego onęż Ukazu Najjaśniejszego Pana z d. 8 (20) Maja 1862 r., pozostawić należy;

aby objawiającej się potrzebie w sposób odpowiedni zadosyć uczynić, na wniosek Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiła i stanowi, co następuje:

§ 1. Pod zarządem zwierzchności Szkoły Głównej, a w szczególności Wydziału Prawnego tejże Szkoły, ustanawiają się w Warszawie kursa prawne praktyczne.

§ 2. Do wykładu w tych kursach przeznacza się sala posiedzeń b. Akademji Medyko-Chirurgicznej.

§ 3. Prelekcje na kursach praktycznych będą wykładane tylko przez osoby do składu Wydziału Prawnego Szkoły Głównej należące, które gotowość swoją w tej mierze oświadczyły lub oświadczą. Oprócz tych osób nikt inny pod żadnym względem do wykładu na kursach praktycznych dopuszczonym być nie może.

§ 4. Mogą się zapisywać i uczęszczać na kursa prawne praktyczne:

a) Urzędnicy linji Sądowej, Rady Stanu i Wydziału Sprawiedliwości,
b) Urzędnicy Prokuratorji,
c) Urzędnicy Wydziałów i Sekcij Prawnych przy Władzach administracyjnych,
d) Aplikanci sądowi, którzy po ukończeniu nauk gimnazjalnych dwuletnią przynajmniej aplikację odbyli,
e) Obrońcy wszelkiego stopnia i Regenci.

Osoby do 4-ch pierwszych kategorij należące winny uzyskać pozwolenie właściwej zwierzchniej Władzy do uczęszczania na pomienione kursa i takowe przy zapisie złożyć.

§ 5. Zapis na kursa praktyczne prawa odbywać się będzie w kancelarji Szkoły Głównej. Listę kandydatów wraz ze złożonemi przez nich zezwoleniami Władz, Zarząd tejże Szkoły na posiedzeniu rozpatrzy, a po zatwierdzeniu karty wstępne kandydatom udzieli.

§ 6. Pragnący uczęszczać na prelekcje w kursach praktycznych prawa, złożą przy zapisie opłatę w kwocie rs. 10 za każde półrocze. W bieżącym roku szkolnym, opłata powyższa, za jedno tylko półrocze będzie wymaganą.

§ 7. Oprócz osób w tej drodze do uczęszczania na kursa praktyczne prawa upoważnionych, nikt inny (nie wyłączając studentów Szkoły Głównej) wstępu do nich mieć nie będzie. Przekraczający ten przepis, wezwani będą do natychmiastowego opuszczenia auditorjów, a opierający się pociągani zostaną do odpowiedzialności przewidzianej art. 287 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych.

§ 8. Z funduszu z tych opłat pochodzącego zaspakajane będą koszta urządzenia kursów, jako to oświetlenia, służby i t. p., reszta zaś ma być wcieloną do funduszu na ekstraordynarja Szkoły Głównej, w etacie tejże Szkoły pod pozycją 44 zamieszczonego.

§ 9. Odbyty kurs praktyczny prawa, którego celem jest usposobienie do złożenia wyższego egzaminu sądowego, w myśl przepisów o aplikacji i egzaminach w Wydziale Sądowym Królestwa z r. 1860, nie nadaje tytułu do ubiegania się o stopień naukowy w Szkole Głównej.

§ 10. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku praw zamieszczone być ma, jak niemniej wydanie bliższych rozporządzeń, jakie się w rozwinięciu onego potrzebnemi okażą, Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia poleca.

Działo się w Warszawie d. 8 (20) Stycznia 1863 r.

Wielki Książę Namiestnik,
(podpisano) KONSTANTY.

Naczelnik Rządu Cywilnego,
(podpisano) A. Hr. *Wielopolski*
Margrabia Myszkowski.

p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (pod.) *K. Krzywicki.*

Sekretarz Stanu, (podpisano) *Enoch.*

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rosij, Króla Polskiego.
etc., etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy: że wypływające z Ustawy dla zgromadzeń felczerskich pod dniem 11 (23) Września 1842 r. przez Radę Administracyjną zatwierdzonej, pewne ograniczenia w zakładaniu nowych izb felczerskich po miastach, a mianowicie ściągające się do względów na ludność i stan izb już istniejących, obecnie powodują ścieśnienie wolności zarobkowania; Rada Administracyjna na przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z mocy Najwyższego Jego Cesarsko-Królewskiej Mości upoważnienia, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Wszelkie ograniczenia w zakładaniu izb felczerskich po miastach z Ustawy o zgromadzeniach felczerskich wypływające, a ściągające się do względów na ludność, jakoteż stan zamożności izb felczerskich już egzystujących, uchylają się.

Art. 2. Dozwala się przeto felczerom posiadającym odpowiednie kwalifikacje, po uzyskaniu konsensów, swobodnie zakładać izby felczerskie we wszystkich miejscowościach w miastach Królestwa.

Art. 3. Przepisy co do kwalifikacji osobistej, jakoteż co do formalności administracyjnych dla pozyskiwania tych konsensów na zakładanie izb felczerskich, Ustawą o zgromadzeniach felczerskich objęte, w swej mocy nadal utrzymują się.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych poleca się.

Działo się w Warszawie dnia 4 (16) Stycznia 1863 r.

Wielki Książę, Namiestnik
(podpisano) „KONSTANTY."

Naczelnik Rządu Cywilnego,
(podpisano) Hr. *Wielopolski,*
Margrabia Myszkowski.

p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Szambelan Dworu, Jego Cesarskiej Mości,
Rzeczywisty Radca Stanu,
(podpisano) Hr. *Keller.*

Sekretarz Stanu
(podpisano) *Enoch.*

Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.—Podaje do powszechnej wiadomości, że skutkiem zarządzonego przewożenia codziennie drogą żelazną Warszawsko-Petersburgską korespondencji zwyczajnej listowej i gazet, z dniem 9 (21) Stycznia r. b. otworzone zostały na stacjach tejże drogi, mianowicie na przestrzeni od Warszawy do Białegostoku ekspedycje pocztowe, jako to: w Łochowie, Małkinie, Średnicy i Łapach, również na stacji w Tłuszczu (pierwszej od Warszawy) podobna Ekspedycja za kilka dni ustanowioną będzie.

Powyższe Ekspedycje, w których może być oddawaną i odbieraną korespondencja zwyczajna listowa, oraz prenumerowane gazety i pisma perjodyczne, jak równie istniejąca już przy wspomnionej drodze Ekspedycja poczt w Czyżewie, obowiązane są wyprawiać od siebie rzeczoną korespondencję drogą żelazną tak w stronę do Warszawy, jako też i do Cesarstwa.

Jednocześnie także zaprowadzoną została przy Ekspedycji poczt w Łochowie poczthalterja; tudzież Ekspedycja poczt wraz z poczthalterją w Borzychach w odległości wiorst 21½ od Łochowa, a wiorst 8½ od miasta Węgrowa.

W Ekspedycji poczt w Borzychach można oddawać i odbierać wszelkiego rodzaju korespondencję i posyłki, oraz prenumerować gazety i pisma perjodyczne.

Odwóz poczt uskutecznia się: z Łochowa do Borzych i napowrót codziennie, a z Borzych do Węgrowa i nawzajem trzy razy w tygodniu.

Ponieważ od Węgrowa istniał już dotąd bieg poczt wprost do Siedlec, oraz przez Sokołów, tudzież od Siedlec przez Nur do Czyżewa, obecnie przeto miasto Siedlce ma sobie zapewnioną komunikację pocztową z drogą żelazną Warszawsko-Petersburską w dwóch kierunkach, to jest do Czyżewa i do Łochowa. — Z upoważnienia Dyrektora Poczt, Radca Zarządu *Matejf.*—Naczelnik Oddziału A. *Bobiński.*

Komitet budowy mostu stałego na Wiśle w Warszawie.—Dla ułatwienia komunikacji między Warszawą i Pragą, podczas zebrania mostu łyżwowego, otwarty zostanie dla publiczności, ale tylko wyłącznie dla osób pieszych, zbudowany na Wiśle do robót mostu stałego, most tymczasowy.

Podając o tem do wiadomości, Komitet nadmienia, że za przejście przez ten most żadne opłaty, ani też bilety wymagane nie będą, i że jedynie wkłada się na przechodzących obowiązek ścisłego stosowania się do przepisów, jakie w właściwym czasie, dla bliższej informacji, po obu stronach mostu, tudzież na rogatkach, wywieszone zostaną.—Prezes Komitetu, Radca Tajny *Łaszczyński.* — za Naczelnika Kancelarji *Adamowski.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Przy wyborze w Ciele prawodawczem francuzkiem członków komisji adresowej, zajmowano się pytaniem, czy należy ograniczyć się w adresie na omówieniu mowy tronowej, czy też należy wywołać głębsze rozprawy co do przedmiotów pozostawionych do roztrząśnięcia reprezentantom ludu. Ostatnia alternatywa bardziej by odpowiadała potrzebom obecnej chwili, lecz nazwiska wybranych komisarzy wskazują, że pierwsza alternatywa weźmie górę, i w adresie nic nie będzie wybitniejszego. Podobny będzie i adres senatu, którego ułożenie, jak w latach poprzednich powierzono p. Troplong.

Ciału prawodawczemu jeszcze nie przedstawiono projektu co do kredytu na zapomogę dla robotników, ponieważ rząd chciał wprzód dokładnie zbadać w jakiej mierze zapomoga ta jest potrzebna, i dwóm komisarzom polecił po zbadaniu rzeczy ułożyć sprawozdanie. Powyższy żądany kredyt przewyższy wszystkie przewidywane dotąd sumy. Tymczasem Cesarz wyznaczył z własnej szkatuły 100,000 fr. dla różnych miast fabrycznych dotkniętych nędzą, okazując przykład rozdziału zapomogi, składki zaś prywatne do których teraz silniejszy popęd dali urzędnicy i duchowieństwo, powodowane przykładem biskupa Orleańskiego, zaczynają się wznosić.

Z powodu, iż wiele dzienników wspominało o nadejściu do Paryża noty kardynała Antonellego, przedstawiającej dokonane i zamierzone w państwie kościelnem reformy, *Patrie* podaje objaśnienie, że nadesłana nota nie wymienia jeszcze wszystkiego, co ma być dopełnione, ponieważ komitet wyznaczony do zaprojektowania reform pracy swoj nie ukończył i kardynał Antonelli ma później nadesłać uzupełniającą notę.

W sferach urzędowych w Paryżu okazują zupełną spokojność co do ewentualności, jakie wyniknąćby mogły dla polityki francuzkiej na Wschodzie z powodu wstąpienia na tron egipski Ismael-paszy, zapewniając, że już co do najważniejszych okoliczności porozumiano się z nim za życia Said-paszy; co do przyszłości kanału suezkiego, nie ma jeszcze pewności. *Constitutionnel* wszakże i w tym względzie usuwa obawy, utrzymując, iż żadna zmiana nie nastąpi w polityce egipskiej. Jednakże jeżeli przymusowa robota przy tym kanale będzie zniesiona, trudno będzie doprowadzić do końca to olbrzymie i tak ważne dla Francji dzieło. Objaśnienie Ismaela-paszy w przemowie do konsulów zagranicznych, jest w tym względzie cokolwiek dwójznaczne, lecz depesza z Kairu donosi, że zmiana miesięczna robotników przy budowie tego kanału, nastąpiła według przyjętej dotąd metody.

Wiadomości o układach z księciem Koburgsko-gotajskim co do przyjęcia kandydatury greckiej są sprzeczne; późniejsze jednak zdają się wskazywać, że książę ten przyjął zrobioną mu propozycję. Co do warunku o którym wspominają niektóre dzienniki, a między innemi *Wejmarski* i *Drezdeński,* jakoby jednocześnie w księztwie dziedzicznem tego księcia, miała być urządzona w jego imieniu rejencja, zdaje się, według wiedeńskich dzienników, mniej prawdopodobnym.

(Ind. bel., Patr., W. Z., Schl. Z.)

Anglja.

Londyn, 19 Stycznia. Wojna domowa w Ameryce północnej przybiera coraz groźniejszą postać. Okrutne morderstwa, coraz bardziej wzrastająca nienawiść, zwycięztwa i porażki, a pomimo tych zwycięztw i klęsk, żadne rezultaty — taki jest obraz ogólny tej walki. Końca strasznej wojny przewidzieć nie podobna, jakkolwiek chyba zawzięci pessymiści mogą twierdzić, że będzie to trzydziestoletnia z tamtej strony Oceanu wojna. Spodziewać się owszem należy, że obie strony przeciwne złożą wkrótce broń, jeżeli nie przez usposobienie pojednawcze, to z powodu znużenia i wycieńczenia. W chwili atoli obecnej na to się nie zanosi. Strach przejmuje słysząc, że po bitwie pod Murfreesborough wszyscy murzyni, wzięci do niewoli przez skonfederowanych, zostali przez nich niezwłocznie śmiercią ukarani. Wywołać to może ze strony wojsk związkowych repressalje. Obecnie prezydent Lincoln powołał znowu do życia kwestję niewolnictwa, przez co spór bardziej jeszcze rozjątrzy się. Nikt nie ma prawa do gardzenia szlachetnym, chociażby fanatycznym abolicjonistą, który może wprawdzie dążyć do swego celu błędną drogą, zasługuje atoli na szacunek z powodu celu jaki sobie założył. Zniesienia niewolnictwa życzy sobie każdy człowiek szlachetny i choć cokolwiek ukształcony. Gdyby sprawa Północy była jednoznaczną z kwestją emancypacji niewolników, w takim razie sympatje dla stanów północnych byłyby w Europie daleko silniejsze, niż są rzeczywiście, a zwycięztwu unjonistów nad skonfederowanymi, cały świat przyklasnąłby. Najdobitniej w tym względzie przemawia *Times.* „Nikt w Anglji," powiada dziś to pismo, „nie uwierzy, iżby zachód amerykański, nie mający i nie cierpiący u siebie ani jednego niewolnika, ożywiony był uczuciami ludzkości dla nieszczęśliwego plemienia afrykańskiego. Nikt w Anglji nie uwierzy, iżby obywatele miast amerykańskich, nad Atlantykiem położonych, którzy prowadzą wojnę jedynie dla osiągnięcia zysków z pracy niewolników, myśleli na serjo o usamowolnieniu tych ostatnich. Nikt także w Anglji nie uwierzy, iżby prezydent, który oświadczył niejednokrotnie, że celem jego jest przywrócenie unji bądź z niewolnictwem, bądź bez takowego, życzył sobie szczerze emancypacji. Żaden anglik nie uwierzy, iżby odrazę do niewolnictwa czuł p. Seward, który powiedział do swych przyjaciół, że zmusiłby Massachusetts do zostania stanem niewolniczym, gdyby wiedział, że to się przyczyni do przywrócenia unji. Tak w Anglji jak i w Nowym-Jorku powszechne panuje przekonanie, że gdyby Południe posłało do Waszyngtonu parlamentarza z oświadczeniem, iż wraca do związku pod warunkiem, iż utrzymane będzie niewolnictwo w całej jego rozciągłości i że agitacja szerzona przez abolicjonistów uważaną będzie jak zbrodnia, propozycja podobna przyjęta zostałaby z radością. Znaczna większość anglików żywi to przekonanie, zkąd pochodzi, że pomimo naszej odrazy dla niewolnictwa, patrzymy na walkę północno-amerykańską jako na wojnę prowadzoną w celach wyłącznie politycznych".

Dowództwo nad wojskami angielskiemi w Chinach obejmuje, w miejsce jenerała brygady Staveley, który podał się do dymisji, jenerał brygady W. G. Brown, który dowodził dotąd brygadą piechoty w obozie Aldershott.

Austrja.

Wiedeń, 21 Stycznia. Do *Allgemeine Zeitung* piszą z Wiednia, że wszelkie wiadomości w kwestji projektu delegowanych przy sejmie związkowym, tak co do kompromisu jak i uzyskanej już większości, są bardzo wątpliwej natury. Układy prowadzą się wprawdzie, lecz do chwili obecnej nie ma nic stanowczo zdecydowanego, a wszystko pozostanie w niepewności do ostatniej chwili, „z wyjątkiem chyba tego, że Austrja i trzymające z nią rządy nie obawiają się bynajmniej pozostać w mniejszości".

Rozprawy dziennikarskie o załatwieniu kwestji węgierskiej nie ustają ani z tej, ani z tamtej strony Litawy, a to co korespondent wiedeński do *Pester Lloydu* powiada, jest zdolne dodać rozumowaniom tym nowego bodźca, korespondent ten donosi, że minister stanu przygotowuje wnioski mogące wywołać nowy w kwestji ustawy okres. Usiłowania tego męża stanu będą miały na celu zwołanie sejmu węgierskiego. Korespondent ten donosi jednocześnie, że plany ministra stanu nie wyszły jeszcze po za obręb jego gabinetu i nie były dotąd roztrząsane na radzie ministrów. Gabinet nie chciałby stanąć w obec przyszłej rady państwa bez przedsięwzięcia nowych kroków celem rozwiązania kwestji konstytucji. W sferach tych nie robią sobie wcale illuzij co do bezowocności przyszłego sejmu węgierskiego, a pomimo to, minister stanu uważa zwołanie tego sejmu niezbędnem dla rozwoju życia konstytucyjnego całej monarchji. W sferach urzędowych węgierskich, kwestja zwołania sejmu węgierskiego nie stoi jeszcze na pierwszym planie, a to z tego powodu, iż zwołanie onego w obecnych okolicznościach, nie rokuje wielkiego powodzenia. Zdaje się, że kanclerz nadworny węgierski żywi przekonanie, że niepodobna do tego przystąpić bez poprzednich, należytych przygotowań. W tych czasach miały rzeczywiście miejsce pomiędzy kanclerzem hr. Forgaczem a węgierskimi mężami stanu narady nad środkami do osiągnięcia porozumienia. Zdaje się, iż rezultatem tych narad było przekonanie, że zamianowanie ministrów węgierskich przed zwołaniem sejmu, byłoby skutecznym środkiem podziałania na naród węgierski. Lecz i ten plan nie uczynił jeszcze żadnych postępów po za obrębem narad poufnych.

---

zapowiadane nie jest czczą obietnicą, ale faktem; całe pole do robót pożytecznych otwarte, woła tylko o chętnych i szczerze kochających ojczyznę pracowników. Teraz już od dobrej woli obywateli zależy przyszłość nasza; aby sprowadzić upragnione pożytki, trzeba współubiegania się poczciwych pracowników na wszystkich punktach.

Teatr narodowy ma odegrać ważną rolę. Społeczeństwu naszemu, dźwigającemu się z długiego upadku trzeba wzorów cnoty i prawdziwego bohaterstwa. Scena narodowa ma nam odtwarzać wielkie postacie obywatelskie w dramacie i tragedji, ma stawiać przed oczy wady publiczne i prywatne w komedji,—ma stroić do harmonji uczucia, a głuszyć i tępić dzikie namiętności klasyczną muzyką, tem winem ducha, w operze. Piękne to zadanie! Aby je spełnił teatr narodowy,—trzeba go wesprzeć dobrą wolą całej publiczności. Skarb publiczny nie może dłużej wyczerpywać się na podtrzymywanie sceny, artyści pozbawieni współczucia i zachęty, nie rosną przed pustemi ławkami amfiteatru.

Ta bezzrozumna opozycja, niwecząca jednę z najpożyteczniejszych Instytucij publicznych, ustać musi nareszcie. Średnia klasa oddawna okazywała zdrowy rozsądek i godność obywatelską, lekceważąc sobie pogróżki demagogów; paradys, galerja i piętrowy amfiteatr był zawsze pełnym w teatrach. Ale miejsca zajmowane niegdyś przez zamożną publiczność warszawską, wyglądały smutno. Ci, którzy opuścili te miejsca, nie robili tego przez opozycją, lub wyrachowaną jakąś politykę; oni lękali się rzucania potwarzy, kamieni, błota, lub sztyletu,— lękali się pomsty zarekrutowanych do ruchu politycznego młokosów ciemnych, zdemoralizowanych i pozbawionych wszelkiego wyższego poczucia. Przerzedły nareszcie te szeregi straszące, wróciło bezpieczeństwo upragnione dla zbabiałego świata wygodnisiów, nie lubiących awantur, — a więc czas poprzeć narodową scenę.

Czem była scena dla narodowości przez samo strzeżenie od skazy języka ojczystego, o tem byłoby mówić zbytecznie. Czem stać się może scena narodowa, kierowana szlachetnem poczuciem zbierającej się w amfiteatrze publiczności, to także widoczne. Słuchacze stanowią o repertoarze swojego teatru.

Pełni ufności, że nareszcie okres bezrozumnych wysiłków chorowitej fantazji zakończa się, a rozpoczyna się era prac regularnych w interesie dobrze pojętego dobra publicznego, zaporowadzamy w Dzienniku perjodyczny przegląd teatralny, który daj Boże! aby za powtórzeniem się każdem zwiastował bogatsze coraz wzory na scenie, a rosnący nieustannie smak publiczności i zamiłowanie w widowiskach nauczających i budujących.

Początek stycznia dla sceny narodowej w roku 1863 ze wszechmiar był pocieszającym. W miarę rosnącej liczby widzów, podnosił się zapał artystów, uzacniała się treść przedmiotów dawanych na scenie.

W poważniejszej części przedstawień Wielkiego Teatru, pierwsze miejsce trzyma Opera Pana Dobrzyńskiego *Monbar* czyli *Flibustjerowie.* Znakomity nasz kompozytor, Pan Dobrzyński, doczekał się wystawienia dzieła swojego, które pomyślał i budować począł przed 25 latami. Rzeczywiście jest to *ciekawe cacko,* ale w żaden sposób nie możemy powiedzieć *dzieło muzyczne.* W Flibustierach P. Dobrzyński dowiódł bogactwa swojej muzycznej wiedzy, bogactwa uczucia, wielkiej łatwości tworzenia, ale całą operę razem wziąwszy, wyznać trzeba, że jest ślicznym bezsensem. Kompozytor rozwinął wielką wystawę swojego bogactwa, wszystkie sytuacje dramatyczne malował śliczną muzyką, pełną smaku,— był to szereg pysznych koncertów nawleczonych wszelako, jak urjańskie perły, na zgrzebną nitkę. Dla czego? - Bo libretto, ów dramatyczny wątek, jest słabe, a raczej tam nie masz wątku. Muzyka i słowo, w zestawieniu, wyglądają jak działo Armstronga nabite pakułami. Słucha się z przyjemnością pojedynczych piękności muzyki, a gniewają nas nieustannie ludzie dramatu; artyści wywiązują się najlepiej i najsumienniej z muzycznego obowiązku, a muszą wyglądać jak marjonetki, w niedorzecznym dramacie. Pan Dobrzyński w Flibustierach nie dał nam opery, ale dał wystawę bogatych szczegółów architektury muzycznej. Kapitele korynckie, kolumny jońskie, gotyckie sklepienia, toskańskie przyczółki i dorydzkie fryzy, wszystko to pojedynczo wrzucone do kalejdoskopu, wszystko pojedynczo wykończone i prześliczne, ale w zestawieniu formuje całość niedorzeczną, pozbawioną przewodniej myśli, bez architektonicznego porządku. Muzyk sobie, poeta sobie, każdy coś robił na swoją rękę, o wymagania logiki całości nie chodziło żadnemu. P. Dobrzyński szukał pisarza rzemieślnika, któremuby zadysponował zestawienie tylu a tylu, takich a takich sytuacji dramatycznych, potrzebnych jak pułki w kramie do ustawienia fragmentów muzycznych;— rzemieślnik zrobił co żądano; na dwa pierwsze akta; do tych zaś, w lat 25 dorabiano akt trzeci,—a była rzeczywiście sztuka nie lada, zrobić rozwiązanie do zawiązania niesensownego. Panie Dobrzyński! oddajemy ci sprawiedliwość, w tem, że masz przepyszny materjał do budowania znakomitych oper, ale nie szukaj librecisty szewca, tylko szukaj poety, króryby ci podał treść piękną, dramat na prawdę. Osoby libretta bez charakteru, nie uniosą bogatej sukni muzycznej, sytuacje prawdziwie dramatyczne udostojnią harmonję, ale całe bogactwo muzyczne będzie bez duszy, gdy wypowiedzenie pysznych fragmentów— rozda się mazgajom dramatu.

Wykonanie Flibustjerów doskonałe. Śpiewacy wywiązali się wszyscy wybornie, ale Bogiem a prawdą, spracować się też nie mogli, bo śpiewu w Flibustierach nie masz za wiele. Za to orkiestrze, na ten raz, musimy oddać—nie powiem sprawiedliwość,—ale wyjątkową pochwałę. Orkiestra nasza nie grzesząca nigdy zbytkiem sumienności i czystości w wykonaniu, na wykonanie Flibustierów oczywiście, że się uwzięła, i wykonanie było przewyborne, nic nie zostawiające do życzenia. Prosimy szanowną orkiestrę, aby taką była zawsze, a przynajmniej często.

W Teatrze Rozmaitości polecamy publiczności, jako rzecz najlepszą, którą dawano w pierwszej połowie stycznia 1863. „*Było to pod Wagram*", tłumaczenie z francuzkiego. *Rzecz sama dobra wszędzie, a najwyborniejsza dla nas, zwłaszcza na czas dzisiajszy.*

Po skrzywieniu i brzydkiem exploatowaniu patrjotyzmu, w czasach spaczenia opinii na naszym bruku, — „*Było to pod Wagram*" przyszło do nas jak balsam gojący jednę z najniebezpieczniejszych ran narodu. Jest to komedyjka, drobniuchnej treści, ale ogromnego znaczenia. Sztuczka ta, jest to jeden z błysków geniuszu Francji, bawidełko, które budzi uśmiech, ale uśmiech jakiś poważny, obywatelski,—bawidełko, które wywołuje łzy, ale łzy dające nie boleść sercu, jeno rozkosz mężkiej duszy. Rzecz dzieje się w zakątku dziedzińca hotelu inwalidów w Paryżu; bohaterami—dwaj starce, dwa pomniki sławy wojennej narodu francuzkiego, dwaj woltyżery Napoleońscy. Intrygą sztuki, czterdziestoletnia nienawiść dwóch towarzyszy z pod jednej chorągwi. Za co się nie nawidzą ci bohaterowie? Oto jeden drugiego ubiegł na polu bitwy poświęceniem rycerskiem, wydarł towarzyszowi możność odznaczenia się nieustraszoną odwagą i miłością ojczyzny,—skradł mu tym sposobem krzyż legji honorowej. Rozwiązanie cudownie piękne,—kto ma cokolwiek szlachetności, nie wyjdzie z suchem okiem po tej komedji z Teatru.

„*Było to pod Wagram,*"—będzie lekarstwem dla młodego pokolenia naszego w chorobie obecnej, które nam zszarzała i spaczyła wiele uczuć szlachetnych, a zdziczyła namiętności. Prosimy Dyrekcję o jak najwięcej takich tłomaczeń z francuzkiego.

Gra aktorów była przewyborną. Pan Królikowski i pan Chęciński walczą w tej sztuce o palmę pierwszeństwa w dwóch odmiennych, przeciwnych sobie, a cudownie odtworzonych charakterach. Na takie oddanie ról trzeba wyższych pojęć artystycznych, trzeba całego poczucia piękna,—mają tego dostatek obadwa. Pan Królikowski wyborny aktor w każdej roli, — pan Chęciński nieoceniony w roli Inwalida z komedji: „*Było to pod Wagram.*"--Przy postaciach bohaterów Marengo, Jeny, Austerlicu i Wagram, blednie dwoje dzieciaków wchodzących do sztuki, chociaż kochanek wraca z Algieru—z jednej, niekończącej się bitwy przez lata całe, za czasów Abdel-Kadera. Wszelako i te role dobrze oddane, sztuka nic nie zostawia do życzenia. Śpiew pana Królikowskiego o starych mundurach jest mistrzowski, dreszczem przejmuje, a modlitwa do cienia towarzysza zmarłego, o przebaczenie, to modlitwa bohaterstwa, podniesionego do religijnego znaczenia. Tam nie masz mowy o Bogu, a słuchacz uniesiony, zdaje się stać przed Bogiem, bo w obec bohaterstwa, rodzącego się z Boga.

Ta mała rozmiarami sztuka, tyle w słuchaczu obudzi szlachetnego, tak podnosi ducha, że długo trzeba o niej myśleć, a zapominając o niej, nosi się w sobie z niej owoc wielki—bo serce zapłodnione miłością prawdziwej chwały dla ojczyzny.

d. 15 Stycznia 1863 r.

J. A. M.

Niektóre tej korespondencji szczegóły mogą być niewierne, lecz całość jej odpowiada temu, co w ostatnich czasach o kwestji węgierskiej mówiono i mówią. Dodają jeszcze do tego, że różnica zdań pomiędzy ministrem stanu Schmerlingiem a kanclerzem nadwornym węgierskim hr. Forgaczem, doprowadzić powinna wkrótce do jakiego rezultatu, gdyż z jednej strony p. Schmerling uważa, że dłuższa zwłoka w zwołaniu sejmu węgierskiego może zaszkodzić jego polityce, z drugiej zaś strony hr. Forgacz nie sądzi, iżby chwila obecna była stosowną do zwołania tegoż sejmu; stąd wnoszą, że dalsze pozostanie w gabinecie obu tych mężów stanu, jest niemożebne. Jeżeli tak jest rzeczywiście, w takim razie powinnoby wkrótce nastąpić przesilenie ministerjalne. Zdaniem *Pressy* wiedeńskiej, jakkolwiek podobne przesilenie nie zaraz może nastąpi, wszelakoż jest możebne, a w takim razie kanclerz nadworny węgierski będzie musiał ustąpić w obec ministra stanu. Taż gazeta przemawia także za niezbędnością rychłego zwołania sejmu węgierskiego.

Francja.

Paryż, 19 *Stycznia*. Śmierć Said-paszy sprawiła tu znaczne wrażenie, tym bardziej, iż wiadomo jest, że jego następca wcale nie sprzyja Francji, co pozwala przewidywać złowróżbne usposobienia względem przedsiębierstwa przekopania międzymorza Suezkiego. Co więcej Said-pasza umarł nie zamieniwszy na mogące być znegocjowanemi obligacje, 45 miljon. fr. dłużnych spółce kierowanej przez p. Lessepsa, a wątpią czy jego następca zechce przejąć na siebie ten dług. Nie można się zatem dziwić, że akcje kanałú Suezkiego znacznie spadły.

Fregata *Hermione* wysłana została dla zajęcia portu Oboch na wybrzeżu afrykańskiem niedaleko cieśniny Babelmandeb. Fregata ta pozostawi 200 ludzi w wzmiankowanym porcie, gdzie ma być zbudowana niewielka forteczka, i urządzony skład węgla, oraz warsztaty do naprawy statków.

Rozeszła się dziś wieść, że jenerał Forey stoi już w Puebli i czeka na posiłki; może należałoby depeszę tę inaczej rozumieć, mianowicie, że jenerał Forey stoi przed Pueblą. Z Brestu ma wypłynąć w tych dniach statek wiozący oddział wojska z 700 ludzi, który ma zastąpić na w. Gwadelupie i Martynice żołnierzy już przyzwyczajonych do klimatu, którzy bądą wyprawieni do Vera-Cruz. Jenerał Wolf, francuz zamieszkały w Meksyku, który przystał do armji dowodzonej przez jenerała Foreya, znajduje się teraz w Paryżu i dziś lub jutro ma uzyskać posłuchanie u Cesarza. Wyjeżdża on w końcu miesiąca i myśli stanąć koło 1-go marca w stolicy Meksyku, która według jego zdania, będzie już natenczas w ręku francuzów.

Wczorajsza *France* utrzymywała, że rząd francuzki postanowił poręczyć obecne terytorjum stolicy Apostolskiej, pozostawiając rządowi rzymskiemu możność zastrzeżeń, co do prowincij oderwanych. Może jest cokolwiek przesady w tej wiadomości, bo dokument z żółtej księgi, na którym się ona opiera, poręczenie to czyni właśnie zależnem od zrzeczenia się ze strony Stolicy Apostolskiej dawnych prowincij. Co się tyczy układów, które według tegoż dziennika, miałyby się rozpocząć po ukończeniu rozpraw nad adresam, zdaje się, iż wiadomość ta bardzo jest wątpliwa, ponieważ wiadomo, że układy nie osiągnęłyby pożądanego skutku.

Również przesadzoną zdaje się na nowo rozpuszczona pogłoska w sferach mających wprost przeciwne nadzieje, jakoby rząd francuzki zaraz po wyborach nie ukrywał już sympatji dla sprawy włoskiej, jaką ciągle tajemnie zachowywał, i wystąpił z otwartem działaniem. Teraz należy wstrzymać się od wszelkich przypuszczeń co do dalszego biegu wypadków w sprawie włoskiej, wyraźnie jakiś czas mającej pozostać *in statu quo*.

Podpisanie traktatu-francuzko-włoskiego, obchodzone było uroczyście wielkim obiadem w poselstwie włoskiem, wydanym przez p. Nigra, na którym znajdowali się pp. Drouyn de Lhuys i Rouher, jako ministrowie którzy go podpisali, główni dyrektorowie ich ministerstw i inni. Podczas uczty panowała najszczersza serdeczność, a w końcu wznoszono toasta na cześć Cesarza, Cesarzowej i Wiktora-Emanuela.

Mówiono tu o naradzie w Waszyngtonie pomiędzy p. Seward, a p. Mercier, w ciągu której ten ostatni miał dać do zrozumienia, że gdyby wojna się przedłużyła, konfederacja południowa zostałaby uznaną. Wieść ta zdaje się zbyt śmiało jest puszczona. Jutro wszakże w *Constitutionnelu* ma się ukazać artykuł proponujący amerykanom wyznaczenie ze strony obu wojujących rządów komisarzy, którzy pracowaliby nad podstawami układu, podczas nawet dalszego prowadzenia wojny, jak to miało miejsce przed zawarciem pokoju Westfalskiego.

Cesarzewicz mocno chorował na zapalenie gardła, lecz już wyszedł z niebezpieczeństwa. Księżna Klotylda znów jest przy nadziei.

Zapewniają na nowo, że p. Juljusz Favre w ciele prawodawczem będzie miał obszerną mowę w kwestji meksykańskiej.

Włochy.

Turyn, 17 *Stycznia*. Margr. Ricci, ustępując naleganiem swych przyjaciół, a szczególniej swego brata, b. ministra spraw wewnętrznych, dał już do zrozumienia, iż jeżeli w niedzielę znaczny udział wyborców zatrze złe wrażenie pierwszego wyboru, gotówbyłby cofnąć swe podanie o uwolnienie od obowiązków. Czy usposobienia te, nie dosyć jawnie wyraził przed swemi kolegami, czy też nieobecność jego na onegdajszej radzie ministrów uznano za wskazówkę nieodwołalności postanowienia, dosyć, że w chwili kiedy zaczął ustępować, woźny prezydentury rady ministrów doręczył mu dekret królewski zgadzający się na jego podanie. Margrabia, który tego pragnął i miał cofnąć podanie tylko przez delikatność względem swych kolegów, odczytawszy dekret królewski sekretarzowi jeneralnemu ministerstwa p. Longo, zdał mu służbę. Dekret wspomniony udzielający panu Ricci uwolnienie od obowiązków na własne żądanie, nie wzmiankuje nic ani o jego następcy, ani o tymczasowym zastępcy, skutkiem czego w ministerstwie marynarki wszystkie interesa są w zawieszeniu. Usuwając się z gabinetu p. Ricci napisał list, do dziennika *Opinione*, który przez tenże dziennik został ogłoszony, a podający za powód wyjścia jedynie konstytucyjną zasadę, niepomyślny wybór w Genui.

Mówią, iż miejsce ministra marynarki zajmie p. Longo, sycylijczyk, który najdłużej w 1860 r. pozostał wiernym Franciszkowi II, i dla tego nie zbyt jest lubiony przez stronnictwo lewe. Wszakże jest to człowiek nie poszlakowany i uznany za najzdolniejszego administratora w marynarce włoskiej. Wszyscy powiadają, że on tylko mógłby godnie zająć to miejsce, ale nie jest ani deputowanym, ani senatorem, a podobno nie ma zdolności mówcy. Jednakże bezwątpienia jemu będzie proponowany ten urząd, a spodziewają się dla dobra marynarki, iż go nie odmówi.

Margrabia d'Afflito, po ostatecznej naradzie z p. Peruzzim, przyjął urząd prefekta w Neapolu i podobno już udał się na miejsce swego przeznaczenia, zatem można uważać misję polityczną jen. La Marmora za ukończoną.

Znów krążą pogłoski o zmianach w gabinecie, a mianowicie o objęciu wydziału spraw zagranicznych przez p. Peruzzego, z wydziału spraw wewnętrznych przez p. Spaventa, lecz i teraz zdają się być one przedwczesnemi.

Składka narodowa na ofiary rozbójnictwa ciągle doskonale idzie. Tylko jedna prowincja, wbrew dawniejszemu zwyczajowi, okazuje się względem niej oziębłą, mianowicie Piemont, który upatruje w niej manifestację na korzyść obecnego gabinetu, a szczególniej p. Peruzzego. Piemont zaś nie jest zupełnie zadowolny z tego ministra, który chce wprowadzić administrację włoską zamiast piemonckiej. Nie z wielką chęcią zgadza się Piemont na utratę hegemonji, czy zwierzchnictwa, które zanadto daleko posuwał poprzedni gabinet.

Traktat handlowy z Francją dziś został podpisany w Paryżu. Gabinet teraźniejszy podobno zrobił Francji ważne ustępstwo, którego ciągle odmawiał gabinet p. Ratazzego, lecz które było teraz koniecznem dla osłabienia oporu rządu francuzkiego i zyskania w zamian upoważnienia do negocjowania papierów włoskich na wszystkich giełdach francuzkich. Szło tam o eksploatację kopalni żelaza na w. Elbie. Francja utrzymuje, że ani rząd włoski, ani przemysł prywatny włoski, nie jest w stanie eksploatowania tych kopalni, tak ważnych dla Europy, a szczególniej dla Francji w razie walki z Anglją. Lecz posiadanie kopalń zapewnia posiadanie Porto-Ferrajo, jednego z najważniejszych punktów na morzu Śródziemnem. Teraz zachodzi pytanie czy parlament włoski zatwierdzi ten warunek, na który gabinet zgodził się tak niechętnie, jak hrabia Cavour na ustąpienie Nicei.

P. Ratazzi opuścił Turyn, lecz nie wiadomo gdzie się udał, czy do Paryża, czy do Anglji, czy też gdzieindziej. Wszakże z pewnością na 28 b. m. powróci do Turynu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 21 *Stycznia*. *Patrie* donosi, że baron Gros wyjechał wczoraj do Londynu.—Z Aleksandrji nadeszła wiadomość, że zmiana robotników pracujących nad kanałem Suezkim, która co miesiąc ma miejsce, nastąpiła w zwykłym porządku pod przewodnictwem władz.

Paryż, 22 *Stycznia*. Według wiadomości telegraficznej nadeszłej z Kairu, z dnia wczorajszego, wyjedzie dziś poseł Ismaela-paszy do Konstantynopolu, celem zawiadomienia o zgonie wice-Króla.—Z Madrytu donoszą, że p. Serrano stara się o przywrócenie przyjaznych stosunków z Francją. Telegram z Lizbony, z dnia wczorajszego donosi, że p. Saldanha objął prezydencję gabinetu.

Kairo, 21 *Stycznia*. Wice-Król przyjmował wczoraj konsulów *in corpore*, którzy w adresie powinszowania wspomnieli pochlebnie o jego rejencji. W adresie tym powiedziano, że pomimo trudnego położenia, nowy wice-Krol cieszy się obecnie jak najżywszą sympatją ludności i wzbudza w całej kolonji cudzoziemców wielki dla siebie szacunek. Taki początek jest najlepszą rękojmią dla przyszłości Egiptu, obchodzącej nie tylko tamecznych mieszkańców, lecz także inne narody. Wice-Król dziękując konsulom, powiedział: Znam z gruntu zadanie, które pod zwierzchnictwem mego dostojnego monarchy spodziewam się godnie rozwiązać. Mam mocne postanowienie poświęcenia krajowi całej mojej działalności. Podstawą wszelkiej dobrej administracji są porządek i finanse. Sam dam przykład, gdyż postanowiłem zaniechać dawny system i oznaczyć wysokość listy cywilnej, której nigdy nie przekroczę. Środek ten postawi mnie w możności wsparcia rolnictwa i zniesienia zgubnego systemu przymusowej robocizny, stawiającej zawady rozwojowi kraju. Swoboda handlowa zostanie wśród tych środków uwzględniona. Co się tyczy warunków moralnych i społecznych, dbać będę o należyte wychowanie publiczne, stanowiące podstawę wszelkiego postępu, oraz o ulepszenia w sądownictwie, przez co utrwalą się nasze stosunki z Europą. Spodziewam się, że znajdować będę stale ze strony konsulów poparcie.

Następnie przemówił pan Beauval, pełniący obowiązki konsula francuzkiego, przyczem nadmienił, że rząd francuzki zalecał stale, ażeby system robót przymusowych nie był stosowany przy budowie kanału Suezkiego. Wice-Król odpowiedział, że nie przyszło mu nigdy na myśl, iżby Francja sprzyjała podobnemu systemowi i że wyrazy jego nie stosują się do kanału suezkiego. Mowa wice-Króla wywarła wielkie wrażenie.

Bruksela, 22 *Stycznia*. Z najpewniejszego źródła zapewniają, że książę Koburg-gotajski kandydaturę grecką przyjął, pod warunkami częścią dotyczącemi dóbr książęcych, częścią wypływającemi ze względów politycznych.

Paryż, 21 *Stycznia*. *France* donosi, że książę Koburg-Gotajski miał dnia 18-go b. m. długą naradę z Królem Belgów, który żywo nalegał, aby książę przyjął tron grecki. Książę wrócił dnia 19-go do Koburgu. Mówią, że rady Króla Belgów wywarły znaczny wpływ na zamiary księcia Ernesta.—Tenże dziennik wynurza obawę, że Ismael-Pasza nie będzie się trzymał polityki Said-Paszy.—Komisja adresu w ciele prawodawczem postępuje spiesznie z swemi pracami. Dochodzą wieści, że ogólne rozprawy nad adresem nie będą miały miejsca. Posiedzenia będą trwały krótko; mniemają, że wybory ogólne nastąpią w miesiącu Maju.—*Patrie* sądzi, że książę Koburg-Gotajski przyjmie koronę grecką.

Paryż, 21 *Stycznia*. *France* potwierdza wiadomość o zajęciu Puebli. Jen. Forey uderzył na miasto to od strony północnej. Atak był gwałtowny; Meksykanie cofnęli się w kierunku ku stolicy. Mieszkańcy Puebli dobrze przyjęli wojska francuzkie. Depesza wprost od jen. Forey,a dotąd nie nadeszła.

Paryż, 21 *Stycznia*. *France* potwierdza wiadomość, że p. Bismark proponował hr. Rechbergowi naradę; narada ta będzie zależeć od uchwały sejmu związkowego, dotyczącej projektu o delegowanych. Zasady propozycji austrjackiej w kwestji reformy związku są następujące: Utrzymanie zabezpieczonego stanowiska Niemiec; niezależność państw pośrednich; przyjęcie zasady reformy wyborów.

Paryż, 22 *Stycznia*. Dzisiejszy *Monitor* umieszcza dekret cesarski, zatwierdzający kredyt na 5 milionów franków na cele dobroczynne i pożyteczne roboty. Tenże dziennik przeczy niedokładnej wiadomości o odwołaniu konsula francuzkiego z Nowego Orleanu, który tylko otrzymał urlop.

Berlin, 22 *Stycznia*. W izbie deputowanych przedstawiony został projekt adresu trzech odcieni liberalnych. Odcień Vinckego podaje osobny projekt adresu i pragnie porozumienia co do kwestij dotąd nierozstrzygniętych. Do tego potrzebnem jest zatwierdzenie 99-go artykułu konstytucji, niezwłoczne przedłożenie budżetu na rok 1862, celem uregulowania go według przepisów konstytucji, P. Reichensperger także zapowiedział zamiar podania projektu adresu. Komisja adresu ma być wybraną bez zwłoki. Minister sprawiedliwości przedstawił projekt do prawa o djetach, kosztach podróży i kosztach zastępstwa deputowanych.

Frankfurt nad Menem, 22 *Stycznia*. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu związkowego, wnioski większości komitetu, dotyczące kwestji delegowanych, zostały przeważną ilością głosów, włącznie z Hesją elektoralną, odrzucone. Wniosek Prus oświadczył się za reprezentacją pochodzącą z bezpośrednich wyborów ludu, jako najwięcej uprawnionym organem narodu niemieckiego dla wspólnych spraw, i wynurzył gotowość powierzenia organowi centralnemu reprezentacji narodowej, obszernych atrybucij prawodawczych. Aastrja oświadczyła wraz z innemi państwami popierającemi jej wniosek, iż jest gotową do przyjęcia reform, sięgających dalej jak wnioski z 14 Sierpnia, mianowicie co do władzy wykonawczej.

Kassel, 22 *Stycznia*. Według *Kasseler-Zeitung*, jen. Specht, znany przeciwnik jen. Haynau, został mianowany tymczasowym komendantem Marburga. Obowiązki te były dotychczas pełnione przez kapitana; miejsce to ma 70 ludzi załogi.

Trjest, 22 *Stycznia*. Według wiadomości z Konstantynopola z dnia 17 b. m., podanie Omera-Paszy, o uwolnienie od obowiązków głównodowodzącego armją w Rumelji, nie zostało przyjęte; Derwisz-Pasza otrzymał rozkaz zajęcia kwater zimowych w Skutari (w Albanji), a z tego powodu budowa blokhausów w Czarnogórzu została odroczoną do przyszłej wiosny.— Z Aten donoszą pod datą 17 b. m., że wiadomości o rozbojach i zaburzeniach w prowincjach są pomyślniejsze; zamierzają podobno zaprowadzić sądy wojenne i prawo doraźne przeciw rozbojom. Lord Elliot przysposobił się na dłuższy pobyt w Atenach. Sprawdzenia wyborów w zgromadzeniu narodowem zostały ukończone.

Paryż, 21 *Stycznia*. Według wiadomości świeżo nadesłanej z Brukseli, Król Leopold nakłonił księcia Koburg-Gotajskiego do przyjęcia korony greckiej. Marszałek Magnan udaje się do Brukseli, jak mniemają w misji nadzwyczajnej dotyczącej kwestji greckiej. — Na giełdzie kursa widocznie podnoszą się z powodu, że gotówka banku powiększyła się o 10 milionów fran.

WIADOMOSCI ROZMAITE

— Dzień wczorajszy był pochmurny, wilgotny, lecz ciepły. Od god. 9-tej rano do god. 4-tej w wieczór bardzo drobny deszczyk padał, o godzinie 10-tej rano lekka mgła. Średnia temperatura dnia jest $2\frac{1}{2}$ stopni R.; największe ciepło po południu $4\frac{1}{2}$, najmniejsze w nocy $\frac{3}{5}$ stopni R. Barometr wznosił się, średnia jego wysokość jest 750,97 milimetrów. Przed południem panował wiatr słaby, po południu mierny południowo-zachodni. Elektryczność 16 stopni.

Księżyc na Równiku o godzinie 1-ej rano.

— Dnia 27 Listopada r. z., były trzy pożary: pierwszy z niewyśledzonej przyczyny, we wsi Wymyśle Niemieckie, gm. Czermno, pow. Gostyńskim, zniszczył dom mieszkalny i dom modlitwy wyznania Menonistów, ubezpieczone na rs. 350, oraz inwentarz żywy, zboże, siano, słomę i rozmaite ruchomości wartujące rs. 3.000;—drugi z nieostrożnego nabijania surówki (okowity) w dystylator, przez pomocnika gorzelanego, skutkiem czego spaliła się gorzelnia z mieszkaniem, browarem, kurnikami i chlewami, ubezpieczone na rs. 1,280, —i trzeci z niewiadomej przyczyny, zniszczył dwa domy mieszkalne, dwie stodoły, dwa spichrze i inne drobne zabudowania ekonomiczne, ubezpieczone na rs. 560, tudzież krescencji i rozmaitych ruchomości na rs. 3,000.

— W *Poczcie Północnej* wyczytujemy wiadomość, że miasto Nowosielice w Bessarabji połączone zostało obecnie ze Lwowem komunikacją pocztową regularną (mallpost), odchodzącą trzy razy w tydzień z Nowosielic do Czerniowic przez Bojary i Sadaczurę, oraz dalej do Lwowa, gdzie się już zaczyna droga żelazna.

— Dnia 18-go b. m. odbyła się w Wiedniu uroczystość odsłonięcia pomnika wzniesionego Józefowi Ressel'owi, czechowi rodem z miasta Chrudima. Plac na którym wzniesiony został pomnik napełniły tłumy mieszkańców stolicy. Osobę Cesarza reprezentował na tej uroczystości minister marynarki. Po stosownym śpiewie, p. Aloizy Gunesz, członek komitetu wyznaczonego do wzniesienia tego pomnika, miał mowę, w której skreślił wybornie działalność i losy Ressel'a jako mechanika, wskazał na znaczenie wynalazku jego, który stanowi dla żeglugi epokę, i podniósł szczególniej doniosłość uroczystości dla Austrji. Przy ostatnich wyrazach mowy, pomnik został odsłonięty wśród pełnych zapału okrzyków licznie zgromadzonej publiczności. Następnie po odśpiewaniu kantaty, do okoliczności zastosowanej, prezes komitetu powierzył pomnik pieczy burmistrza miasta Wiednia, Dra Zelinki, który odpowiedział na to w kilku wyrazach.

Wśród świetnych chorągwi ozdobionych wieńcami, wspaniale wyglądał pomnik, mający na podstawie napis następujący: *Josepho Ressel, patria Austrjaco, qui omnium prior rotam cochlidem pyroscaphis propellendis applicuit* 1827.— Podczas uroczystości, zaproszeni goście, a w tej liczbie i deputacja Chrudimu, rodzinnego miasta Ressel'a, znajdowali się w ozdobnym namiocie, u stóp pomnika rozpiętym.

W chwili właśnie gdy odbywała się uroczystość, otrzymano z Chrudima depeszę telegraficzną, obejmującą wynurzenie radości i spółczucia mieszkańców tego miasta z powodu uczczenia pamięci ich ziomka, oraz donoszącą, że rada gminna wydała na cześć Cesarza trzykrotne okrzyki *Slava*, że panu Minerbi, prezesowi komitetu budowy pomnika, udzielony został dyplom na obywatelstwo honorowe pomienionego miasta, że plac przed ratuszem chrudimskim otrzymał nazwę Ressel'a i że posiedzenie rady gminnej zakończone zostało okrzykami *Slava* na cześć Ressel'a i miasta Wiednia.

Pomnik ten postawiony został na placu przed instytutem politechnicznym, w którym Ressel pobierał nauki.

— Jeśli wierzyć można dziennikom Amerykańskim, to marynarka stanów północnych wkrótce posiadać będzie działo, któremu nie zdołają się oprzeć żadne opancerzowane olbrzymy Europejskie. Przebijać ono będzie blachę żelazną 10-calową i belkę dębową 20-calową z największą łatwością; oprócz tego wynalazca, kapitan Ericson, rozwiązał ważne zadanie, to jest strzelanie z działa ważącego 21 tonn i mającego 15 cali średnicy, umieszczonego w wieżyczce o 7 metrach średnicy, tak, iż nawet koniec armaty nie wyjdzie z strzelnicy. Cofnięcie się działa sprowadzone jest do minimum (50 do 60 centimetrów), a huk i dym nie będą przeszkadzały osobom znajdującym się w ścieśnionej przestrzeni wieżyczki. Pomienione olbrzymie działo może być przytem z łatwością obsługiwane przez 4 ludzi, gdy tymczasem działo Armstronga, 14 tonn ważące, potrzebuje 25-u. Z resztą statek *Passaric*, na którym znajduje się owa wieża z działem pomienionem, zaledwie wstrząśniony był wystrzałem, a osoby na pokładzie się znajdujące prawie wcale nie uczuły tego wstrząśnienia.

— Rząd Kanadyjski ogłosił niedawno raport urzędowy o ciągle odkrywanych źródłach oleju skalnego. Ilość zebranego już oleju przechodzi wszelkie oczekiwanie. Torento, Niagara, Kingston i inne miasta oświetlane są już teraz, równie jak wagony na kolejach żelaznych i domy prywatne, gazem wydobywanym z pomienionego oleju. Gaz ten jest nader jasny; baryłka oleju dostarcza go 6,000 stóp kubicznych, a przyrząd do fabrykowania jest tak prosty, że każda służąca potrafi się z nim obchodzić.

— *Bomby oświetlające*. P. France, porucznik artylerji, czynił niedawno w Namur, w Belgji, doświadczenia z nowym pociskiem swego wynalazku, przeznaczonym do oświetlenia w nocy jakiegoś punktu, który rozpoznać należy. Światło nowej bomby okazało się nadzwyczaj jasnem i sięgającem na kilkaset metrów w około; trzy lub cztery tego rodzaju pociski wystarczy do oświetlenia dość obszernej równiny.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Drukiem i nakładem Jarosława Pospiszila w Pradze, wyszedł zeszyt 4-ty zbioru dokonanego przez pana Crbena, pod tytułem: *Prostonarodni czeske pisni a rzikadkla*, z dołączeniem melodij. Zeszyt ten obejmuje najważniejsze z czeskich pieśni i sentencij, które podane są wraz z warjantami, a obok tego wymieniona jest przy każdym utworze okolica, z którego pochodzi.

— Prezbiterstwo ewangelickie kościoła głównego ewangelickiego, wyznania helweckiego, w Pradze, wydało dzieło teologiczne, pod tytułem: *Na jakich dovodech spocziva vira v Boha a v nesmrtenlost dusze*, przez pastora B. W. Koszuta.

— Drukarnia Dra J. Gregra i Fr. Szimaczka, istniejąca w Pradze, wydała swym nakładem zeszyt drugi *Biblioteky klassikov rzeckych a rzimskych*, wychodzącej pod redakcją pp. Jana Kwiczaly, Dra Fran. Szohaja, Edw. Nowotnego, Wacława Zikmunda i Ant. Otakara Zeithammra. Zeszyt ten obejmuje dalszy ciąg przekładu na język czeski dziejów Herodotowych, do czego dołączone są wyborne objaśnienia i uwagi, tak, że nawet ci, którzy nie odbyli głębszych studjów nad klasykami starożytnymi, mogą przekład ten czytać z wielką korzyścią.

— Podług gazety *Sürgöny*, wychodzi w Peszcie i Budzie 70 rozmaitych pism perjodycznych, z tych 3 w języku słowaków, 2 rumuńskie, 15 niemieckich, a reszta w języku węgierskim.

— Trzy ostatnie posiedzenie kraińskiego towarzystwa historycznego, istniejącego w Lublani (Lajbach), przedstawiają pod niejednym względem interes. Dr. Henryk Kosta odczytał gruntowny traktat o leksykografji słoweńskiej, a p. Jerzy Kosina odczytał napisaną przez się monografję, obejmującą dzieje klasztoru Kartuzów w Pletriach w dolnej Krainie. Prelegent, kreśląc dzieje założenia tego klasztoru, prawdopodobnie przez hr. Cilly, wspomniał o mało znanej dotąd *kronice celiskiej*, napisanej przez Ignacego Oroszena, proboszcza w Prasbergu (w Styrji). P. Kosina zamierza opracować także dzieje innych klasztorów kraińskich. P. Piotr Radicz zdał sprawę z odkrytych w Gottschee, stanowiącem jakby wstawkę niemiecką wśród krajów wyłącznie słowiańskich, zwaliskach zamku Friedrichstein, wzniesionego w 15 wieku przez Fryderyka hr. Cilli, tudzież mówił o tamecznym taborze (kościół i plebanja ufortyfikowane), pochodzącym z czasów napadów tureckich; wspomniał on także o pieczęci miasta Gottschee z 1471 i o monstrancji gotyckiej z 1514 r. w Getenicach.—Dr E. Kosta zwrócił uwagę na znaczenie bibljografji w ogólności, a w szczególności oddał wielkie pochwały wydawanej w Wiedniu przez Potthasta *Bibliotheca historica medii aevi* („Biblioteka historyczna wieków średnich"). P. Piotr Radicz mówił o biliotece książąt Auersperg w tak zwanym książęcym dworze w Lublani (Lajbach), głównie zaś o znalezionych tam rękopismach niemieckich z 14-go i 15-go wieku i o rzadkich inkunabułach czyli drukach pierwotnych, tamże znajdujących się, i nareszcie o wielkiem znaczeniu tej biblioteki dla dziejów literatury Krainy.

— Alfreda Meissnera *Charaktermasken* wyszedł w Lipsku, u Fr. Wil. Grunowa, tom 3-ci, obejmujący między innemi udatne szkice: *Frühlingstage im baierischen Hochgebirge* i *Herbsttage im Allgäu*. O Görgeju, z którym autor zabrał znajomość w Pradze w 1845 roku, znajdujemy tu także krótką charakterystykę.

— W Hamburgu, u Roberta Kittlera, wyszły w tych czasach liczne dzieła, traktujące ogrodnictwo i sadownictwo. Ogrodnik J. G. Meyer z Ulmu, wydał dziełko obejmujące skazówki do jak największej z hodowania drzew owocowych intraty (*Anleitung zur Erzielhung der höchsten Erträge der Obstbaumzucht*), a królewsko-hanowerski ogrodnik dworski Tattner podaje praktyczne z sadownictwa wiadomości w dziełku pod tytułem *Die praktische Obst-treiberei.*

— Traktat pod tytułem: *G. E. Lessing als Philosoph*, który stanowił pierwiastkowo tom jedenasty dzieła Stahr'a o Lessingu, wyszedł obecnie w Berlinie, u J. Guttentaga, w osobnej książce.

— Zaszczytnie znanego dzieła etnograficznego Berghausa, pod tytułem *Die Völker des Erdballs*, wychodzi obecnie w Lipsku, u C. Muquardta, drugie bardzo ozdobne wydanie, mogące śmiało spółzawodniczyć z pierwszą edycją.

Sprostowanie. — W wczorajszym Numerze *Dziennika Powszechnego*, na kolumnie drugiej, w wierszu 7-ym pod rubryką: „Wiadomości literackie", zamiast: „pierwotnie umieszczona była w Gazecie Polskiej", czytać należy „*poprzednio* umieszczona w *Gazecie Rolniczej*."

Wstępna prelekcja Lektora Dra Kotkowskiego.

Panowie!

Otwarcie kursu starosłowiańskich języka i literatury, rozpoczyna się w naszej Głównej Szkole pod przepowiednią bardzo szczęśliwą.

Wiadomo Wam, Panowie! że rok obecny pamiętny jest w dziejach świata słowiańskiego uroczystym obchodem pamiątki tysiącletniego istnienia pisanej literatury słowiańskiej, którą nam podali i przekazali błogosławionej pamięci apostołowie nasi Cyrylli i Metodiusz.

Niechże się stanie wiadomem: że rok ten wrazi się jeszcze lepiej i głębiej w pamięć potomności wtedy, gdy każde plemię słowiańskie w ogólności, a szczególniej my Polacy,— na wstępie do tego roku uroczystego dla wszystkich słowian i zarazem pamiętnego dla nas otwarciem kursów języka i literatury starosłowiańskich—dokonamy sumiennego obrachunku z tysiącem lat ubiegłych i jeśli zeznamy przeświadczenie: jak i w czem odpowiedzieliśmy lub nie, w ciągu tylu wieków minionych, wezwaniu owych błogosławionych apostołów, których pamięć uczcić mają wszyscy nasi współbracia słowianie w roku obecnym.

W imieniu prawdy i nauki, powiadam, my Polacy, przed wszystkimi Słowianami, powinniśmy obarczyć się obowiązkiem sumiennego sprawozdania przed sądem ubiegłych lat tysiąca—bośmy pierwsi ze wszystkich Słowian poddali się prądowi cywilizacji europejskiej, pierwsi, na wielką skalę dokonaliśmy i zawarli wielki cykl historycznego, socjalnego i politycznego przekształtu.

Słuszną więc jest i pożądaną rzeczą, abyśmy na wstępie do tej nowej dla nas ery naukowej, gdzie poczuto i zrozumiano całą wartość i przemożne znaczenie wykładu języka i literatury starosłowiańskich dla języka i literatury naszej ojczystej, — słuszną powiadam jest rzeczą, abyśmy dzisiaj wykazali choć pobieżnie stosunek naszego obecnego pismiennictwa, stosunek naszej grafiki i języka do pismiennictwa, grafiki i języka starosłowiańskiego; abyśmy wyłuszczyli powody — pod jakichto okoliczności naciskiem dokonały się u nas tak ważne na pozór zmiany w rzeczonych przedmiotach; — a co najwięcej, jakiej właściwie natury są te zmiany? Czy one nas Polaków z naszą obecną grafiką, pisownią i językiem odepchnęły, jak owoc zgniły, od pnia rodzinnego; czy przeciwnie, jak ze szczepu, przeniesionego na lepszą i urodzajniejszą, ale zawsze rodzinną ziemię, wyrosły w bujne drzewo, pokryte szerokiemi gałęźmi, osypane owocami dojrzałości i pożytku w dziedzinie rzeczywistej wiedzy i postępu w językoznawstwie naszem obecnem?

Oto są pytania które nas na wstępie zająć powinny. Powinny zająć tembardziej, że,— przyznajmy się do winy, a postawimy tem samem krok jeden na drodze rzeczywistego postępu i prawdy, — żeśmy dotąd dość byli obojętnymi dla języka i literatury starosłowiańskich.

Podczas gdy nasi współbracia gorliwie pracują na niwie starosłowiańskiego pismiennictwa, gdy starannie wyszukują pamiątek naj-

dawniejszego okresu tego pismiennictwa, — gdy Czesi, Serbowie i Rossjanie wydali już dotychczas tyle ważnych dzieł w tym przedmiocie, który nas najżywiej obchodzić powinien,—my, nie tylko żeśmy dotąd nic w podobnym względzie nie uczynili—ale, wyznajmy szczerze, — zapomnieliśmy nawet choć przez ciekawość zajrzeć do tych pamiątek starosłowiańskiego pismiennictwa, które nam nasza już wyłączna przeszłość w zakładzie położyła—jako do druków kirylickich tylokrotnie ponawianych w Krakowie przed kilką wiekami, a które przecież w swoim czasie musiały mieć i znaczenie swoje i przyjęcie.

To co mówię, stosuje się niezaprzeczenie do ogółu, dla którego rzeczony przedmiot stał się od tego czasu obojętnym aż po dziś dzień. Jako wyjątki mieliśmy i my niedawno Rakowieckiego, mamy Bielowskiego, Wagilewicza i księdza Malinowskiego, których toż przekonanie ogólne chrzci dostojnem mianem męczenników nauki.

Obojętność też nasza, opieszałość i lekceważenie pismiennictwa starosłowiańskiego, sprowadziły godne siebie następstwa. Oddawna już a różnemi czasy podnoszono na nas krucjaty literackie, zarzucając, żeśmy ze swoją grafiką i pisownią—*wyłącznie, jak mniemano, łacińską,* zupełnie się odtoczyli i odpadli od rdzenia starosłowiańskiego, — żeśmy się kształcili na zupełnie obcej a wcale niepłodnej dla narodowości naszej niwie, — że rozbrat przeświadczenie dokonany tym sposobem w ciągu tylu wieków, zupełnie nas wyklucza ze społeczności pismiennictwa słowiańskiego, — że nakoniec jedyną kotwicą zbawienia dla naszego dzisiejszego pismiennictwa jest zarzucenie obecnej, jakąśmy nabyli i wykształcili w ciągu tylu wieków pisowni, a przyjęcie jakiejś lepszej, lepiej duchowi słowiańskiemu odpowiadającej.

Zarzuty te często ponawiane i z natarczywością wymierzane na nas miały jednak wiele pozorów, ale tylko pozorów. *Rzecz w sobie* pisowni naszej inną wcale była i inną jest zaiste niż jaką się wydaje patrzącym na nią z kulminacyjnego punktu tylko swoich przesądu, uprzedzenia i niewiadomości;—ale dowieść tej *rzeczy* w obliczu całej społeczności tegoczesnych słowiańskich pismiennictw i literatur; wykazać istotę, usprawiedliwić, jeśli można, postaciowość samą, doniosłość i znaczenie naszego obecnego pismiennictwa — a tem samem odeprzeć, w zupełności przeświadczenia naukowego, powyższe zarzuty i wykluczyć, że się wyrażę, na nowo pismiennictwo nasze do starosłowiańskiego źródła, z którego ono czystym i niezamąconym potokiem wypłynęło, a tylko przekrystalizowało się i oczyściło przechodąc przez warstwy cywilizacji i postępu tylu wieków, w nieustannem dążeniu do udoskonalenia się i ulepszenia,—dowieść, powiadam, i przekonać o tej żywej i przytomnej prawdzie Słowian współplemiennych, nie było możliwem dla pojedynczego pracownika. Na to trzeba *Szkoły* i ciągłej w niej a nieustannej pracy, trzeba gorliwego i wytrwałego, praktycznego i teoretycznego wykształcenia,—trzeba zresztą takiej pomocy i wsparcia, jakie obecnie zapewnia nauce nasza Główna Szkoła, postanowieniem pięciu katedr dla pięciu głównych narzeczy słowiańskich.

Tu więc właśnie, w naszej Głównej Szkole odkrywa się nam, Panowie! pole dla pracy, dla naukowej wyrozumiałości i prawdy, dla godziwego i bardzo przygodnego w nauce współzawodnictwa,—a może nawet i sparcia się w sądach i zdaniach; byle tylko zatem następujące przekonanie żadnego szwanku nie poniosło od jakich, uchowaj Boże! naprzód powziętych, a obcych nauce i gruntownemu wyrozumowaniu tendencji i przedwczesnych założeń. Tu wreszcie przekonać się mamy i musimy najdowodniej, które z obecnych pisowni i języków słowiańskich najbliższemi się okażą tego starosłowiańskiego źródła, od którego tak lekkomyślnie przeciwnicy nasi odepchnąć usiłują pisownię naszą i język nawet.

Jeśli w myśl wyżej włożonego na siebie obowiązku: dokonania sumiennego sprawozdania z naszej pisowni i języka przed sądem tysiąca lat ubiegłych — dowiedziemy i przekonamy naszych słuchaczy, że zarzuty przeciwko nim wymierzone, nic oprócz pozorów za sobą nie mają; — że owszem ta nasza poniewierana pisownia najlepiej, najdokładniej i razem najgruntowniej wszystkie cechy i właściwości języka starosłowiańskiego posiada i zawiera w sobie dzisiaj wyłącznie,—to naturalna, że takie przekonaniem stwierdzone zdanie, za podstawę w dalszych pracach naszych służyć mające, wzbudzić w nas powinno zamiłowanie do języka starosłowiańskiego, jako do tego, który z grobu zamierzchłej, tysiącoletniej przeszłości może zmartwychwstać w odnowionej szacie—naszej wyłącznie pisowni obecnej;—którego, powiem więcej i udowodnię to com powiedział: główne zasady form wszelkich, samej treści i istoty filologicznej język nasz obficiej przed wszystkiemi słowiańskiemi zachował; — którego przeto najbliższe z naszym językiem pokrewieństwo wiele na wykształcenie i wydoskonalenie samegoż naszego języka i literatury wpłynąć może i powinno.

Ograniczamy się nateraz wykazem stosunku naszej pisowni, grafiki, abecadła naszego obecnego do pisowni i grafiki starosłowiańskiej. Wykaz ten tembardziej jest potrzebny w obecnym czasie, że właśnie pisownia ta nasza podległa tym wszystkim zarzutom o niesłowiańskie swoje pochodzenie, o których wyżej wspomniałem.

Jednocześnie prawie w zeszłym roku w Poznaniu i Kijowie wydano dwie rozprawy — bez wzajemnego wszakże uprzedzenia i porozumienia się—rozprawy, mające na celu udowodnienie: że środki podawane przez promotorów mniemanego postępu w grafice słowiańskiej—zamiany łacińskiego abecadła na grażdańskie, wcale nie są postępowemi a wstecznemi, nie korzystnemi a szkodliwemi dla języków słowiańskich i sprzecznemi wszelkim filologicznym zasadom tychże języków. Autor rozprawy poznańskiej, uczony Ks. Malinowski, mało albo wcale nie baczył na zasady języka starosłowiańskiego; o abecadle polskiem objawia przekonanie, że najlepszem jest w mowie, a najgorszem w pisowni (?!), — że dla rehabilitowania starosłowiańskiego pismiennictwa przygodnem nie jest.

Autor rozprawy Kijowskiej zasady pisowni i abecadła starosłowiańskiego stosuje do polskich, znajduje w ostatnich wierne odbicie starosłowiańskiego pierwowzoru, dokonane w skutek najnaturalniejszego prawa pod przemożnym wpływem cywilizacji i postępu.

Rozprawa ta nosi tytuł: *Postęp i Wsteczność w dziedzinie kształcenia się języków starosłowiańskich rozważane.* Dalej szanowny prelegent odczytał powyższą rozprawę, która drukowana w r. 1862, znaną już jest naszej publiczności.

Przyjechali do Warszawy.

Jenerał Lejtnant Semeka z Cesarstwa; Jenerał Major Karjer Naczelnik Straży Pogranicznej z Zawichosta.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. $45\frac{1}{2}$ do rs. 1 kop. 50 za garniec od kop. $47\frac{1}{2}$ do kop. 49.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Sobotę, d. 24 Stycznia, czwarty raz trajedja w 5ciu aktach, **Marja Stuart**, odegrana przez pp. *Łapińską, Rakiewiczową, Swieszewskiego, Trapszę, Chęcińskiego, Ostrowskiego, Bodurkiewicza, Rożańską, Prochazkę.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych.	,,	90	2½	Paradyz..........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 7.

Jutro w Niedzielę, Wielki Teatr. — **Verbum nobile**. (wznowiona opera).—**Gizella**.

Teatr Rozmaitości. — **Fortepian Berty.—Mąż i Żona**.

w Poniedziałek, Teatr Rozmaitości.—**Zemsta za mur graniczny**.

Liverpool, 21 *Stycznia*. Dziś sprzedano 4,000 wańtuchów bawełny; ceny lepiej się trzymają, wszakże niższe są o ¼ p. od cen zeszłego piątku.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 23 stycznia

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—	—	5	48
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	49	92	24
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			15	6	15	8
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			117	—	116	50
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			92	—	91	66
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			94	50	—	—
dito 500			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	85	—
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	—	—	99	—
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	360 BMk.	2 M.	150	50	—	—
Londyns	1 Ft. St	3 M.	6	70	6	68½
Moskw	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
,,	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	80	25	—	—
,,	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	86	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $25\frac{5}{9}$

,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $5\frac{1}{6}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 491) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z powodu, że Feliks Sieczkowski b. Sekwestrator cyrkułów 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7 miasta Warszawy życie zakończył,, Magistrat ma honor wezwać pp. właścicieli, dzierżawców, oraz rządców nieruchomości w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze, jak niemniej kontrybuentów, opłaty niestałe od procederów wnoszących, a w ogólności wszelkiego rodzaju interesentów, ażeby jeżeli mają pretensje do pomienionego Sekwestratora lub też do jego zastępców w czasie słabości tegoż, a mianowicie: Juljana i Józefa Kołudzkich, a to z tytułu ich urzędowania, aby z takowemi w przeciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia do Magistratu ze stosownemi dowodami lub kwitami intermatnemi, jeżeli takowe na kwity kasowe dotąd zamieszczone nie zostały, na piśmie lub ustnie zgłosili się; po upływie tego terminu, kaucja przez pomienionego Sekwestratora Sieczkowskiego złożona, sukcesorom zmarłego wydaną zostanie, a tem samem w noszone później reklamacje, skutku otrzymać nie będą mogły.

Warszawa dnia 3 (15) Stycznia 1863 r.

z upo. Prezydenta,

Radny Naczelnik Wydziału, Mazurkiewicz.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 494) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Kalixta Zawadzkiego na rzecz którego w dziale III pod N. 2 i w dziale IV. pod N. 15 wykazu hypotecznego dóbr Bądków w Okręgu Czerskim położonych, zapisane jest Ostrzeżenie względem toczącego się procesu o uznanie go za współwłaściciela tychże dóbr; otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 25 Lipca n. s. b. r. w Kankelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa dnia 10 (22) Stycznia 1863 r.

Truszkowski.

(N. D. 502) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci 1. Pinkusa Izbickiego wierzyciela sumy rs. 891 kop. 82 na dobrach Żurawice pod Nr. 4 a na dobrach Ogorzelewo pod Nr. 3 dziale IV. wykazu hypotecznego w Okręgu Kowalskim położonych zabezpieczonej 2. Agnieszki z Ziembickich 1 voto Lipskiej 2 voto Klamborowskiej współwierzycielki sumy rs. 450 w listach zastawnych i rs. 23 kop. 40 w gotowiźnie, z pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Okresu 2 na dobra Falborz w Okręgu Włocławskim położone, udzielonej w depozycie tegoż Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego będącej 3. Adama Trzcińskiego wierzycielą sum a złop. 120000 na dobrach Trzcianna z Okręgu Rawskiego w dziale IV pod Nr. 21 i b. rs. 633 kop. 78 5j6 rs. 86 kop. 22 11j12 rs. 126 kop. 73 3j5 rs. 17 kop. 24 7j12 i rs. 3987 na dobrach Czerniewice, z tegoż Okręgu w tymże dziale pod Nr. 15 wykazu hypotecznego zabezpieczonych 4. Marji Tholibowskiej współwłaścicielki dóbr Skibino z przyległościami w Okręgu Radziejowskim położonych i Elzbiety Tholibowskiej współwłaścicielki sumy rs. 4825 kop. 33 na tychże dobrach Skibino w dziale IV pod Nr, 20 wykazu zapezpieczonej i 5 Karoliny Swiątkowskiej współwłaścicielki dóbr Bilno Bachorne z przyległościami w Okręgu Badziejowskim położonych, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin na dzień 13 (25) Lipca 1863 r. w kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

(N. D. 495) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci, jako to: Xięcia Mikołaja Teniszew na dniu 14 Maja 1862 r. właściciela dóbr Kożłów Szlachecki w Okręgu Łowickim Gubernii Warszawskiej leżących; Jakóba Fajgenbaum na dniu 12 Grudnia 1862 r. właściciela nieruchomości tu w Warszawie pod N. 2792 położónej, oraz Jana Krasuskiego na dniu 24 Lipca 1862 r. właściciela kolonii N. 9 i 10 oznaczonych, w dobrach Targówku Okręgu Warszawskim położonych; toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznaczonym został termin na dzień 15 (27) Lipca 1863 r. w Kancelarji hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa dnia 22 Stycznia 1863 r.

Aleksander Dziewulski.

(N. D. 503) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata w dniu 27 Listopada 1854 r. Kajetana Makowskiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 199 położony, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznaczonym został termin półroczny na dzień 16 (28) Lipca 1863 r. w którym spadkobiercy wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swoje w księdze wieczystej rzeczonej nieruchomości meldować winni pod prekluzją.

Warszawa d. 9 (21) Stycznia 1863 r.

Józef Zbikowski.

(N. D. 493) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockej.*

Po nastąpionej śmierci.

1. Jana Rychłowskiego współwierzyciela sumy złp. 20000 w dziale IV. pod Nr. 14, na dobrach Cieksyn, w Okręgu Płockim.

2. Stanisława Łaguna współwłaściciela dóbr Łaguny, Łagunki lit. C. D. w Okręgu Przasnyskim.

3. Macieja Lisickiego wierzyciela sumy złp. 600, w Dziale IV. pod Nr. 1. na nieruchomości Nr. 270, w m. Płocku.

4. Feliksa-Aleksandry córki, Maksymiljana-Rudolfa i Aleksandra ojca Hoffmanach, współwierzycielach sumy rś. 450, z procentem i kosztami sposobem ostrzeżenia w dziale IV. ad 1*b*. 4*a*. i 24 na dobrach Falęcinie, w Okręgu Płockim.

5. Jana Lisickiego wierzyciela sumy złp. 1700 w Dziale IV. pod Nr. 2, na dobrach Lisiny z Ogł Lipnowskiego ubezpieczonych, otworzyły się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznacza się termin na d. 18 (30) Lipca 1863 r. w którym strony interesowane z dowodami w Kancelarji podpisanego stawić się winny.

Płock d. 6 (18) Stycznia 1863 r.

Perzanowski.

(N D. 500) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci: 1. Bronisławy Szymanowskiej, wierzycielki sum: złp. 14430 gr. 20, pod Nr. 7; złp. 5327 gr. 29, i dukatów 15 pod Nr. 20; złp 10000, i duk. 1300 pod Nr. 33; oraz złp. 2000 pod Nr. 35, Działu IV, wykazu hypotecznego dóbr ziemskich-Gaworzyny, z Okręgu Soleckiego ubezpieczonych, tudzież, 2. Jana Schneck, współwłaściciela sum: rs. 522 pod Nr. 8, 9, 11, oraz sum rs. 300 i rs. 45, pod N. 8 i 9, Działu IV. wykazu nieruchomości w mieście Radomiu położonej, Nr. 110 hypotecznym oznaczonej zapisanych, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin ostateczny na d. 11 (23) Kwietnia 1863 r. pod prekluzją dla niestawających.

Radom d. 1 (13) Października 1862 r.

J. N. Zengteller.

(N. D. 16) Po Stanisławie Niklewiczu b. Właścicielu wójtostwa Okrachionów w m. Kaliszu w r. 1808 bezdzietnie i beztestamentowo zmarłym otworzył się spadek składający się z sumy rs. 198 k. 60 z dóbr Chorciń spłaconej i w zachowaniu Kasy Głównej Królestwa znajdującej się tudzież z sumy talarów 167 dob. gr. 8 fenig 6 1j2 przez Trybunał Kaliski do aktivum jego depozytu na dobrach Lusławice i Kłobukowice pierwotnie przekazanej, a obecnie z powodu nieutrzymania się na szacunku tychże dóbr od skarbu do zwrotu przypadającej. Gdy do objęcia tego spadku nikt nie zgłosił się przeto wzywam SS-ów Stanisława Niklewicza, aby w przeciągu 6 miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, prawa swoje do skutku udowodnili, gdyż w razie przeciwnym wniesione będzie żądanie do Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach o uprawnienie Skarbu Królestwa w posiadaniu tego spadku jako wakującego.

Kielce d. 26 Paźdz, (7 Listop.) 1862 r.

Bronikowski, Obr Prok.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 490) *Sąd Pokoju Okręgu Lubartowskiego.*

Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki domu murowanego pod Nr. 149 w mieście Łęcznie w drugim Rynku położonego, którego właścicielem podał się Szmul Rajzman.

Uwiadamia interesentów że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym d 16 (28) Kwietnia 1863 r.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumento prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, zkazany zostanie i podług art. 150 t. p. utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w dniu 18 (30) Kwietnia 1863 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwoływania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnemi być powinni.

Lubartów d. 2 (14) Stycznia 1863 r.

Podsędek,

Asesor Kolegjalny, Szaniawski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 488) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Lutego 1863 r. w biurze Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na rozprzestrzenienie i obmurowanie cmentarza grzebalnego katolickiego parafii w Cminsku w Powiecie Opoczyńskim leżącej na które koszta są zatwierdzone w sumie rs 1427 kop. 78.

Warunki do licytacyji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy aby deklaracje swe na dzień 1 (13) Lutego 1863 r. przed godziną 12 z rana, pod adresem Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego w następującej treści:

Że podejmuję się entrepryzy obmurowanie cmentsrza grzebalnego katolickiego w par. Cminsko w Pcie Opoczyńskim leżącej podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu tu składam vadium w kwocie rs. 143 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone, przyjęte nie będą.

Radom dnia 18 (30) Grudnia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Piątkowski.

za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 492) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z powodu bezskutecznie spełzłej licytacji na sprzedaż do rozbioru oficyny drewnianej samowolnie wystawionej z przystawieniem piętra, w podwórzu pos. N. 2466 odbędzie się w dniu 3 Lutego r b. w Magistracie miasta Stołecznego Warszawy licytacja głośna od kwoty rs. 75 in plus do której przystępujący vadium w ilości rs. 18 złoży, a bliższe warunki w Wydziale administracyjnym przejrzeć może.

Warszawa d. 8 Stycznia 1863 r.

p. o. Prezydenta,

Z upow. J. Bertholdi.

za Naczelnika Kancelarji, Baudouin.

(N. D. 224) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Na zasadzie art. 25 Postanowienia Rady administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r: i upoważnienia przez Dyrekcją Główną udzielonego, uwiadamia wszelkich interesowanych iż dobra ziemskie Siesławice z przyległościami położone w Ogu i Powiecie Stopnickim Guberni Radomskiej jako zalegające w ratach Twarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 1257 k. 19 po spełzłej przedaży przymusowej pierwszej dla braku licytantów, wystawione są na przedaż przymusową drugą czyli ostateczną przez licytacją publiczną od zniżonego szacunku.

Przedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 28 Lutego (12 Marca) 1863 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hilarego Kudlickiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Guberni Radomskiej w mieście Kielcach przy ulicy Konstantego pod Numerem 214 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 6000 w gotowiźnie lub Listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs, 15357 k. 28

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Księdze wieczystej i w Biurre Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrseżenie. Jeżeli nikt z chęcią kupna nie zgłosi się dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Kielce d. 2. Stycznia 1863 r.

Prezes, E. Rożycki.

Pisarz, Iżycki.

(N. D. 247) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 17 (29) Stycznia 1863 r. od godziny 8ej do 11ej przed południem w biurze mojem odbywać się będzie licytacja in minus przez składanie opieczętowanych deklaracji na entrepryzę reperacji kościoła murowanego r. l. parkanu około kościoła i oparkanienia cmentarza grzebalnego, we wsi Wozuczynie od sumy anszlagowej rs. 2734 kop. 35 1j2.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, obowiązany w miejscu i czasie oznaczonym, złożyć swą deklarację podług niżej zamieszczonego wzoru napisaną, przy dołączeniu vadium rs. 683 kop. 58, w gotowiźnie lub Listach Zastawnych, które nieutrzymującemu się przy licytacji zwrócone zostanie, o innych warunkach w każdym czasie wyjąwszy świąt w biurze Naczelnika Powiatu wiadomość powziąść można.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 7 (19) Grudnia b. r. Nr. 19921, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się entrepryzy reperacji kościoła r. l. parkanu około kościoła i oparkanienia cmentarza grzebalnego we wsi Wozuczynie podług planu i anszlagu przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, za sumę rs. (tu wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Vadium w gotowiźnie, lub Listach Zastawnych w ilości rs. 683 kop. 58, składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie takowych na mój koszt przez pocztę N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Hrubieszów d. 7 (19) Grudnia 1863 r.

Naczelnik, Kiciński.

(N. D. 381) *Naczelnik Powiatu Lubelskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana w biurze Powiatu Lubelskiego odbywać się będzie głośna in minus licytacja od sumy rs. 579 kop. 59 1j2, na sprawienie 447 saż. podłużnych barjer na trakcie Iwangorodzkim.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winien się zgłosić w dniu i miejscu wyżej oznaczonem po zaopatrzeniu się w vadium rs. 90. Kosztorys i warunki licytacyjne każdego dnia wyjąwszy dni świąteczne, w biurze Powiatu w godzinach biurowych są do przejrzenia.

Lublin d. 1 (13) Stycznia 1863 r.

E. Znatowicz.

(N. D. 487) *Magistrat Miasta Gubernialnego Płocka.*

Zawiadamia interesowane osoby, że w Magistracie miasta Płocka w dniu 11 (23) Lutego r. b. od godziny 10 z rana, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na trzyletnie wydzierżawienie od d. 1 Stycz. r. b po koniec miesiąca Grud. 1865 r. trzynastu działów gruntu w granicach miasta Płocka położonych do Kancelarji jego należących, a w skutku nowo dopełnionej zamiany gruntów utworzonych, za granicami pól do folwarków Trzepowo, Niegłosy, Jędrzejowo i Kostrogaja znajdujących się, i podług planu przez Rewizora Pomiarów Dobrochowskiego kolejnemi Numerami oznaczonych mianowicie:

A. Działu Nr. 1. m. kw. 30 pr. 51, od praetium rocznego rs. 22, k. 88.

B. Działu Nr. 2 m. kw. 30 pr. 66, od praetium rocznego rs. 27, k. 91 1j2.

C. Działu Nr. 3 m. kw. 30 pr. 68, od praetium rocznego rs. 30, k. 37 1j2.

D. Działu Nr. 4. m. kw. 30 pr. 55, od praetium rocznego rs. 37, k. 12 1j2.

E. Działu Nr. 5. m. kw. 30 pr. 208, od praetium rocznego rs. 46, k 97.

F. Działu Nr. 6, m. kw. 31, pr. 66, od praetium rocznego rs. 51, k. 92.

G. Działu Nr. 7, m. kw. 33 pr. 71; od praetium rocznego rs. 59, k. 96 1j2.

H. Działu Nr. 8. m. kw. 32 pr. 104, od praetium rocznego rs. 60, k. 63 1j2.

I. Działu Nr. 9. m, kw. 30 pr. 40, od praetium rocznego rs. 60. k. 69.

K. Działu Nr. 10 m. kw. 31 pr. 33, od praetium rocznego rs. 60, k. 74 1j2.

L. Działu Nr. 11. m. kw. 31 pr. 97, od praetium rocznego rs. 60, k. 70 1j2.

M. Działu Nr. 12. m. kw. 45 pr. 3, od praetium rocznego rs. 80, k. 12.

N. Działu Nr. 13. m. kw. 30 pr. 95, od praetium rocznego rs. 13, k. 75.

Na trzynastu pomienionych dyiałach jako obecnie ugorujących obowiązani będą dzierzawcy w prowadzić swoje zasiewy tak jarzynne jako i ozimine i po expiracji kontraktów oddać przyszłemu następcy bez uprawy i obsiewów.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć kwit kasy miejskiej na złożone vadium 1j10 części praetium liciti wyrównywające, utrzymujący się zaś obowiązany ukompletować takowe do wysokości 1j5 części postąpionej sumy a nadto każdy przystępujący do licytacji złożyć powinien świadectwo właściwej władzy policyjnej to jest Wójta lub Burmistrza przekonywające że interesent posiada odpowiednią kwalifikacją do wydzierżawienia w mowie będących gruntów że ma dostateczne własne zasoby na żakupienie potrzebnego inwentarza i sprzętów nie mniej że jest kondujty dobrej, dalsze warunki licytacyjne w każdym czasie w biórze Magistratu w godzinach biórowych przejrzane być mogą.

Płock dnia 7 (19) Stycznia 1863 r.

Prezyddnt, Boglewski

(N. D. 460) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie*

Zawiadamia osoby interesowane, że na dniu 16 (28) Stycznia r. b. o godzinie 1, z południa odbędzie się w kancelarji Szpitala tutejszego przy ulicy Pokornej pod Nr. 2098, głośna in minus licytacja na dostawę mięsa dla Szpitala przez r. 1863 po cenie stałej.

O warunkach licytacyjnych, jako też o wysokości vadium dowiedzieć się można w kancelarji Szpitala.

Warszawa d. 8 (20) Stycznia 1863 r.

Z upoważnienia Prezydującego,

Członek Rady, L. N. Margulies.

(N. D. 505)

Wiadomo się czyni, iż dobra Ziemskie Brzostowiec i Zagórze w Gubernii Warszawskiej na granicy dwóch Powiatów, Warszawskiego i Rawskiego położone, obejmujące rozległości ogólnej morgów 1679 prętów kw. 110 miary nowopolskiej składające się:

1. Z folwarków Brzostowiec i Zagórze.

2. Z wsi Poncewa zajmowanej przez włościan i obejmujące lasu morgów 259 prętów 168. przez biegłych bez inwentarzy i porządków gospodarskich na sumę rs. 38,200 oszacowane, zostaną sprzedane przez publiczną licytację w drodze działów, a to na mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej z dnia 11 (23) Października 1862 r. między Stanisławem Gostomskim dziedzicem dóbr Zalesia w Powiecie Rawskim położonych tamże, Józefą Gostomską panną pełnoletnią w dobrach Brzostowiec w Powiecie Warszawskim położonych tamże, Zygmuntem Gostomskim obywatelem w dobrach Zawady Gubernii Płockiej położonych, tamże, tudzież Janem Gostomskim obywatelem w mieście Łarusie Guberni Kałużskiej Cesarstwie Rosyjskim zamieszkałymi, zamieszkanie zaś prawne do tej czynności u Gustawa Wołowskiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 495c obranę mającymi, z jednej, a Józefą z Słupeckich po Hieronimie Gostomskim pozostałą wdową w imieniu własnem, oraz jako matką i główną opiekunką nieletnich Hieronima i Adolfa Gostomskich z tymże mężem swoim spłodzonych synów w dobrach Brzożstowie w Powiecie Warszawskim położonych, zamieszkałą zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Władysława Łabęckiego obywatela w

Bliższe szczegóły objaśni taksa oraz zbiór objasnień i warunki sprzedaży, które przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. i u podpisanego Patrona którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszewa d. 2 (14) Maja 1861 r.

Florjan Stanisław Cholewicki, Patron.

Następnie po odbyciu w powyższym terminie drugiego ogłoszenia zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 1173 lit. C, w Warszawie oraz z powodu nieprzyjścia do skutku terminu ostatecznego przysądzenia w d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1861 r. W. Sędzia dylegowany Zaremba oznaczył nowy termin na dz. 26 Grudnia (7 Stycznia) 1862j3 r. lecz gdy i ten termin dla braku licytantów spełzł, Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w dniu 8 (20) Stycznia 1863 r. wydanym obniżył taksę o 1j4 część i wyznaczył nowy termin do ostatecznego przesądzenia tejże nieruchomości na dz. 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. godzinę 4 z południa który w tym dniu odbędzie się niezawodnie w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod N. 549 w Wydziale I. a licytacja zacznie się od taksy obnizonej to jest od sumy rs. 4359 k. 65 1j4.

Warszawa d. 10 (22) Stycznia 1863 r.

Cholewicki, Patron.

(N. D. 501)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej pod N. 1782 zamieszkały, donosi i ogłasza niniejszem że wskutek wyroków tegoż Trybunału w dniach 8 (20) Listopada r. 1860 i 22 Lutego (6 Marca) 1861 r. między Heleną z Zimermanów Franciszka Rozmanith kupca małżonką w asystencji i za upoważnieniem tegoż czyniącą czyli obojgiem małż. Rozmanith w Warszawie pod N. 585 zamieszkałymi jako powodami przez Cholewickiego Patrona stawającemi jednej, a Antonim Kardasińskim Lekarzem Weterynarji w Warszawie pod Nr. 765 jako przydanem opiekunem nieletnich Józefy i Emilii Zimermanów w małżeństwie Bogumiła Zimerman z Barbarą z Kardasińskich spłodzonych córek, tudzież Wojciechem Krajewskim kupcem pod N. 1352a w Warszawie zamieszkałymi, jako szczególnem opiekunem tychże nieletnich jako pozwanym, z drugiej strony zapadłych sprzedaną będzie przez publiczną w drodze działów licytacją.

Nieruchomość N. 1173 lit. C.

w Warszawie narożnie przy ulicy Wroniej i Grzybowskiej w obrębie Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II w cyrkule policyjnym 7 położona, nieruchomość ta należy do Heleny z Zimermanów zamężnej Rozmanith oraz siostr tejże Józefy i Emilii nieletnich Zimerman jako części i spadkobierców Barbary z Kardasińskich Zimerman.

Składa się z następujących przedmiotów:

1. Domu frontowego murowanego o parterze.

2. Stajni i wozowni z drzewa pod gontami,

3. Kloaki z drzewa pod gontami.

4. Komórki z drzewa pod gontami.

5. Bramy wjazdowej wraz z częścią muru.

6. Studni z pompą.

7. Placu pod całą posesją łokci kwadr. 3780 z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 1 k. 80.

Do odbycia sprzedaży delegowany jest W. Zaremba Sędzia Trybunału przed którym w d. 15 (27) Marca 1861 r. odbyła się pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie tej nieruchomości odbędzie się przed tymże delegowanym w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 549 w Wydziale I w d. 29 Maja (10 Czerwca) 1861 r. o godzinie 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 5812 k. 87 jako taksy przez biegłych przysięgłych wynalezionej, vadjum wynosi rs. 750.

Warszawie pod Nr. 2242 obrane mającą, z drugiej strony oeznie zapadłych.

Termin do drugiej publikacji zbiora objaśnień i warunków licytacyjnych, oraz do przygotowawczego przysądzenia dóbr powyższych na dzień 4 (16) Stycznia 1863 r. godzinę 10 z rana oznaczonym został, i odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale I. przed W. Rożnowskim Sędzią Trybunału delegowanym.

Licytacija zacznie się od sumy rs. $25466\frac{2}{3}$ jako 2j3 części szacunku przez biegłych ustanowionego.

Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. oraz w Kancelarji Gustowa Wołowskiego Adwokata sprzedaż tę popierającego w Warszawie pod Nr. 495c zamieszkałego.

Warszawa d. 9 Listop. (11 Grud.) 1862 r.

Gustaw Wołowski, Adwokat.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia w powyższym terminie.

Termin do stanowczego przysądzenia wyznaczonym został przez W. Rożnowskiego Sędziego delegowanego na dzień 29 Stycznia (10 Lutego) 1863 r. godzinę 5 po południu, w którym licytacja zacznie się od sumy rs. $25466\frac{2}{3}$ powyżej wyrażonej.

Warszawa d. 10 (22) Stycznia 1863 r.

Gustaw Wołowski, Adwokat.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 470) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

W dniu 9 (21) Października 1862 r. na gruntach miasta Kalwarji znalezione zostały dwa konie, jeden kasztanowaty lat 11, drugi kary lat 10, obadwaj rośliny mniej jak średniej, do niewiadomego właściciela należące, wzywa zatem tegoż właściciela, aby z dowodami własność usprawiedliwiającemi w dniach 30tu do Sądu tutejszego Poprawczego zgłosił się, po upływie bowiem tego czasu konie rzeczone, na rzecz Skarbu Królestwa przyznane będą.

Kalwarja d. 3 (15) Stycznia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, de Johne.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.